

ŁÓDZKA

ziemia



Nr 2 (192) luty 2018
ISSN 1640-9337

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



Prime Time w „Białej Fabryce”



Stanisław Fuks (1922-1984) Biografia pioniera polskiej archiwistyki filmowej

Jarosław Stulczewski

Towarzystwo Przyjaciół Zduńskiej Woli

Jarosław Stulczewski ze skrupulatnością i dociekliwością odtworzył losy Stanisława Fuksa, o którym pamięć przetrwała w Zduńskiej Woli. Tymczasem przynajmniej kilka ośrodków z naszego regionu może podkreślać z nim swoje związki: Sieradz, gdzie przyszedł na świat, później Łęczyca i Piotrków Trybunalski, wreszcie Łódź, bo tu przeżył 11 powojennych lat.

Nie należał do ludzi ekspansywnych, nie podkreślał niezwykłości swoich dokonań. A o kilku warto pamiętać. Był jednym z pierwszych, którzy zaczęli archiwizować dzieła filmowe. Stworzył nawet oryginalny i nowoczesny sposób ich zachowywania dla przyszłych pokoleń. Jako jeden z pierwszych zainteresował się Kazimierzem Prószyńskim, genialnym polskim inżynierem i wynalazcą, a zarazem filmowcem. Wreszcie odkrył w Zduńskiej Woli bogate archiwum rękopisów znakomitego dramaturga Jerzego Szaniawskiego.

Z letnikami nad Pilicę

Andrzej Kobalczyk

Książy Młyn Dom Wydawniczy

Michał Koliński

Autor: dziennikarz, publicysta, regionalista, związany głównie z rejonem Tomaszowa Mazowieckiego zaprasza na wilegiaturę, czyli dłuższy odpoczynek na wsi. A chodzi o miejscowości położone nad Pilicą bądź w pobliżu. Już pod koniec XIX w. na letni wypoczynek zjeżdżali tu przemysłowcy, kupcy, urzędnicy, nie dysponujący nazbyt zasobnym portfelem.

Wilegiaturę z przełomu stuleci, a także z okresu międzywojennego autor odtworzył dzięki szeroko zakrojonym poszukiwaniom archiwalnym. Ze starych gazet wyluskiwał ogłoszenia, zapomniane relacje letników i niezwykle fotografie obiektów oraz wypoczywających. Spróbował też, we współpracy ze specjalistami, zrekonstruować parowiec, którym letnicy odbywali rejsy po Pilicy.



Jacek
Frąckiewicz
Wybieram łódzkie

Mieszka w Widawie, skąd pochodzi i gdzie wrócił po ukończeniu studiów artystycznych w częstochowskiej WSP. Malarz, grafik, rysownik satyryczny. Uczestnik przeszło 1000 wystaw zbiorowych i blisko 150 indywidualnych w kraju oraz za granicą. Laureat 145 krajowych i międzynarodowych nagród. Zdobycwca Eryka. Honorowy Obywatel Widawy.

Niedawno znalazł się pan w elitarnym gronie twórców, uhonorowanych Erykiem przez Stowarzyszenie Polskich Artystów Karykatury za „dorobek artystyczny w dziedzinie malarstwa, grafiki, a przede wszystkim karykatury”. Nie ogranicza się pan do jednej specjalności ani techniki.

No tak. Byłem też ilustratorem, projektowałem plakaty, okładki do płyt. Mam zamiar sięgnąć po jeszcze jedną dyscyplinę i zrobić kilka rzeźb, w tym drzewa: żółte, czerwone i niebieskie. Gdy staną w Widawie, ogłoszę to całemu światu.

Eryka otrzymał pan za „oryginalny styl i własną estetykę”. Jest pan artystą rozpoznawalnym.

Podobno. W obecnej stylistyce maluję od 1994 roku. Wcześniej tworzyłem abstrakcyjne obrazy, ale odrzuciłem je i farby olejne na rzecz akrylowych. Zająłem się malarstwem figuratywnym, a właściwie zacząłem pokrywać kolorem czarno-białe rysunki, które dotychczas robiłem. I tak jest do dziś, choć mam ochotę wrócić do abstrakcji.

Prestżowy Eryk został panu przyznany też za „wielką liczbę otrzymanych nagród”. Od lat konsekwentnie i z sukcesami uczestniczy pan w krajowych i międzynarodowych konkursach.

Jeśli ktoś tak jak ja zajmuje się karykaturą, satyrą, a festiwali tego typu na świecie jest dużo, to można skorzystać i się pokazać. Jest to też sposób na życie. Poza tym wiele się zmieniło dzięki internetowi. W sieci pełno jest portali z rysunkami, gdzie można zaprezentować swoje, obejrzeć prace innych, więc korzystam z tego.

Nagradzający dostrzegli w panu również duszę organizatora, która ujawniła się 11 lat temu od założenia w Widawie Stowarzyszenia IKAR, czyli Inicjatywy Kulturalno-Artystycznej Regionu. Jest pan jej twarzą, prezesem, a w swoim domu prowadzi autorską galerię „Pod rurą”, gdzie gości światową sztukę.

Z grupą mieszkańców stworzyliśmy IKAR, bo zależało nam na rozwoju kulturalnym i promocji Widawy. Ważne miejsce zajęła edukacja dzieci i młodzieży, dla których urządzaliśmy warsztaty malarskie, fotograficzne, literackie i ceramiczne. Stowarzyszenie zrobiło trzy ogólnopolskie konkursy satyryczne. W galerii „Pod rurą” odbywają się wystawy plastyczne, indywidualne, w tym międzynarodowe, którym podczas wernisaży towarzyszą koncerty.

Dzieje się to w niewielkiej Widawie, którą wybrał pan jako miejsce do życia, tworzenia. Jak się okazuje, stąd można sięgnąć po wszystko.

Teraz jest olbrzymi postęp. Internet, szybkie drogi, można wiele zdziałać. W ciągu 20 lat przejechałem 800 tysięcy kilometrów. Nadal wyjeżdżam na wystawy, plenery, konkursy, bo utrzymuję się ze sztuki. Opuszczam Widawę na krótko i wciąż do niej wracam.



Spis treści

Temat numeru.....	2
Łódzkie stawia na infrastrukturę transportową	
Współpraca zagraniczna.....	4
Promocja gospodarcza województwa łódzkiego	
Rok niepodległości.....	5
Oficer do zadań specjalnych	
Drugi do niepodległości.....	6
Orkiestra pod obstrzałem... krytyka	
Wywiad miesiąca.....	7
U źródeł patriotyzmu	
Prezentacje.....	8
Dobre miejsce na weekend	
Służba zdrowia.....	9
Wszystko w centrum	
Samorząd.....	10
Owoce i warzywa z Łódzkiego podbijają świat	
Sztuka.....	11
Czas dla absolwentów ASP	
Znane, a jednak.....	12
Nie tylko Enigma	
Z prac zarządu.....	14
Pamięć.....	16
Życie po śmierci	
Spółeczeństwo.....	17
Ucyfrowieni	
Historia.....	18
Wiadomość ukryta pod tapetą	
Muzyka.....	20
Największą popularnością cieszyła się operetka	
Region.....	21
Powstanie styczniowe na Wzniesieniach Łódzkich	
Kultura.....	22
Komiks.....	23
Prawo.....	24

Wydawnictwo: Województwo Łódzkie

Adres redakcji: Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, 90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8, pok. 1221, tel. 42 663 34 77, 663 35 03, ziemia.lodzka@lodzkie.pl

Rada programowa: przewodnicząca Anna Rabięga, **sekretarz** Andrzej Chowis, **członek rady**

Iwona Koperska. **Redaktor naczelny:** Włodzimierz Mieczkowski, **sekretarz redakcji:** Anna Szymanek-Jużwin. Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.

Opracowanie graficzne: Mateusz Kapciak.

Skład i druk: Oficyna Wydawniczo-Reklamowa Sagalara.

Zdjęcia: Marian Zubrzycki/AZ, arch. Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego.

Nakład: 10 000 egz. ISSN 1640-9337

Nasza okładka: Prime time 2017, zdj. Marian Zubrzycki

Od redakcji

Artykułem pt. „Powstanie styczniowe na Wzniesieniach Łódzkich” kontynuujemy temat walk wyzwoleniczych 1863 na ziemiach naszego regionu z poprzedniego numeru czasopisma. Obszar Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich, za sprawą bitew pod Dobrą, Wołą Cyrusową i Dobieszkowem, stał się istotnym punktem na wykraczającej poza granice Królestwa Polskiego mapie wielkopowstanieczonego zrywu z 1863 r. Oprócz tradycyjnych symboli: pomników, głazów z tablicami upamiętniającymi powstańczy zryw oraz hołdu poległym i upowszechniania wiedzy na temat powstania styczniowego, każdego roku na terenie PKWŁ odbywa się rajd pieszo-rowerowy pn. „Śladami powstania styczniowego”.

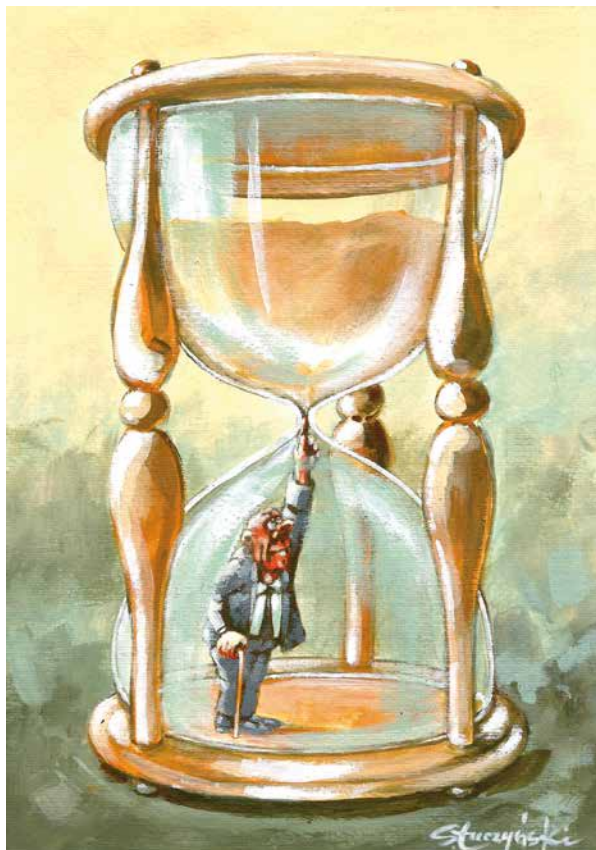
Tematykę niepodległościową z późniejszego okresu kontynuujemy też w artykule „Wiadomość ukryta pod tapetą”, który zaczyna się tak: „13 listopada 1934 roku łódzki dziennik „Ilustrowana Republika”, którego redakcja znajdowała się przy ulicy Piotrkowskiej 49, zamieścił informację zatytułowaną: „Z obchodu Święta Niepodległości” oraz fotografię z uroczystości odsłonięcia pamiątkowej tablicy i jedno tylko zdanie: „Przy ul. Ogrodowej 34 została odsłonięta tablica ku czci Marszałka Piłsudskiego”. Czy po tej tablicy pozostała tylko wnęka w murze?...

Stali czytelnicy „Ziemi Łódzkiej” z pewnością zauważą nową jakość papieru, jeszcze bardziej nowoczesną grafikę i różnorodność tematyczną numeru, w którym nie zabrakło problematyki gospodarczej, prawnej, kulturalnej, a nawet związanej z cyfryzacją.

Zakończył życie w Kanadzie w roku 1980. Dziś mówi się o nim, że był polskim zwycięzcą bitwy o Atlantyk. Kim był inż. Wacław Struszyński? (odp. na s. 12-13).

WŁODZIMIERZ MIECZKOWSKI

Rysunek miesiąca



SLAWOMIR LUCZYŃSKI

■ Droga nr 705 Bolimów-Skierniewice po rozbudowie

Łódzkie stawia na infrastrukturę transportową

Prawie 200 milionów złotych – tyle środków na inwestycje drogowe zamierza przeznaczyć w bieżącym roku województwo łódzkie. To najwięcej od kilku lat.

Region po raz kolejny stawia na rozwój infrastruktury transportowej, nie tylko z racji położenia w centrum Polski, ale również prędnie rozwijającej się sieci dróg, gdzie krzyżują się najważniejsze szlaki drogowe Polski.

- Drogi wojewódzkie to ważne uzupełnienie układu komunikacyjnego naszego regionu, dlatego od lat samorząd województwa modernizuje ich sieć – podkreśla Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego. – Dzięki wydatnemu wsparciu środków z Unii Europejskiej udało się zmodernizować w ostatnich latach ponad 700 kilometrów dróg. Nowy okres programowania postawił przed nami kolejne wyzwania. W ramach alokacji samorząd otrzymał do dyspozycji blisko 136 mln euro.

Środki te pozwalają kontynuować zainicjowany prawie dziesięć lat temu plan rozwoju sieci dróg wojewódzkich. Pierwszym projektem drogowym, który został zrealizowany z nowej puli środków unijnych, przewidzianych na lata 2014-2020, była rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 726 w Dęborzeczu. Była to kolejna inwestycja na tej trasie, która od lat zmienia swoje oblicze na odcinku pomiędzy Inowłodzem a Opoczmem. Większą inwestycją był tzw. „odcinek

bramowy” między Uniejowem i granicą z województwem wielkopolskim. Odcinki bramowe to swoista wizytówka Łódzkiego, dlatego Zarząd Dróg Wojewódzkich w Łodzi od 2008 roku modernizuje trasy wojewódzkie na obrzeżach regionu. Wpływa to na integrację tych terenów z centralną częścią województwa.

Dużym wyzwaniem, ze względu na stopień skomplikowania, były zakończone w zeszłym roku inwestycje na terenach miejskich: ul. Piątkowska w Zgierzu w ciągu drogi wojewódzkiej nr 702 oraz pierwszy etap rozbudowy przejścia przez Tomaszów Mazowiecki, czyli drogi nr 713.

Największym, jak dotąd zrealizowanym, odcinkiem w ramach nowego RPO jest inwestycja między Skierniewicami a Bolimowską Wsią. Za blisko 50 mln złotych droga, która jeszcze niedawno spędzała kierowcom sen z powiek, zmieniła się całkowicie, zyskując również ścieżkę rowerową, co zdecydowanie poprawiło bezpieczeństwo niechronionych uczestników ruchu oraz wpłynęło na rozwój lokalnej turystyki.

Środki przewidziane na 2018 rok będą spożytkowane na dokończenie inwestycji na drogach wojewódzkich

oraz na nowe przedsięwzięcia. Wśród zadań kontynuowanych są między innymi: rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 484 na odcinku Bełchatów-Kamieńsk, podzielona na dwa etapy: Bełchatów-Łękawa i Łękawa-Kamieńsk. Oba zostaną sfinalizowane w tym roku. Trasa wiodąca z Bełchatowa na południe, łącząca miasto z krajową jedynką, to jedna z najbardziej obciążonych pojazdami tras wojewódzkich w regionie. Badania natężenia ruchu wskazywały na duży przepływ samochodów ciężarowych, stąd pilna potrzeba przebudowy tej drogi, której stan techniczny z roku na rok się pogarszał. Dzięki środkom unijnym zmodernizowanych zostanie ponad 14 kilometrów.

Fundusze w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego pomogły w realizacji innych dużych zadań. Na przykład budowy nowego mostu na rzece Warcie na terenie gminy o tej samej nazwie. Jest to obecnie największa przeprawa w ciągu dróg wojewódzkich. Nowy most stalowy o konstrukcji łukowej będzie miał 220 metrów długości i zastąpi stary, rozebrany już, wysłużony obiekt. Przeprawa powinna być gotowa jeszcze przed jesienią tego roku. W tym roku podjęto kroki, ważne dla dwóch



■ Budowa mostu na Warcie

”

*Witold Stępień,
marszałek
województwa
łódzkiego: Nowe jezdnie,
chodniki, zatoki autobusowe,
ścieżki rowerowe wpływają nie
tylko na jakość podróżowania, ale
i bezpieczeństwo. Przemieszczanie
pomiędzy miastami naszego regionu
stało się szybsze i wygodniejsze,
a nowe inwestycje drogowe
stymulują rozwój gospodarczy,
stając się również atutem dla
potencjalnych inwestorów.*

dużych miast: Sieradza i Zduńskiej Woli. Pierwszym z nich jest uruchomienie rozbudowy ulicy Uniejowskiej w Sieradzu w ciągu drogi wojewódzkiej nr 479. Droga ta zostanie rozbudowana ze środków pochodzących z budżetu województwa łódzkiego. Obecnie trwa postępowanie przetargowe, a wykonawcę robót powinniśmy poznać wiosną. Jeśli chodzi o Zduńską Wolę, to podjęto decyzję o rozbudowie przejścia przez to miasto. Inwestycją objęty będzie odcinek w ciągu dawnej drogi krajowej, a obecnie wojewódzkiej nr 482. Zarząd Dróg Wojewódzkich ogłosił przetarg na dokumentację wraz z uzyskaniem pozwolenia na realizację tej inwestycji. Jolanta Zięba-Gzik, członek zarządu województwa łódzkiego, przekonuje, że ta inwestycja od lat była potrzebna miastu. – Oczekiwana przez mieszkańców inwestycja została wpisana do wieloletniej prognozy finansowej województwa łódzkiego, a jej wartość

wyniesie ponad 83 mln zł. Rozbudowa obejmie około 5 kilometrów przejścia przez miasto. Wykorzystana będzie stara dokumentacja projektowa z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, zarządzającej wcześniej tą drogą. To powinno usprawnić proces inwestycyjny. Dokumentacja projektowa wraz z pozwoleniem ZRID ma powstać do końca listopada 2019 roku.

Przejścia przez miasta i obszary o zwartej zabudowie to najbardziej skomplikowane przedsięwzięcia, pochłaniające znaczne środki i wysiłek drogowców. Finalizowana jest rozbudowa ul. Brzezińskiej w Koluszkach. A jeśli mowa o terenach miejskich, to warto wspomnieć o przejściu przez Pabianice, w ciągu drogi nr 485. Trwa postępowanie przetargowe na realizację tego zadania w systemie „zaprojektuj i wybuduj”. W podobnym systemie będą realizowane: rozbudowa między Pabianicami a węzłem na drodze ekspresowej S8, gdzie wyłoniony wykonawca rozpoczął już prace projektowe, a w 2019 roku przystąpi do robót, oraz na drodze nr 713 między Kurowicami a Ujazdem. Tutaj zwycięzca przetargu także prowadzi prace nad projektem i uzyskaniem pozwoleń. Jest to największa inwestycja, realizowana w ramach nowej perspektywy unijnej. Rozbudowie poddanych zostanie 18 kilometrów trasy, z czego sześciokilometry odcinek pomiędzy Rokicinami a Popielawami będzie miał nawierzchnię betonową, pierwszy raz zastosowaną na drogach wojewódzkich w Łódzkim. Będzie to ostatni fragment trasy między Łodzią a Tomaszowem Mazowieckim, który zostanie poddany gruntownej rozbudowie. Wraz ze wspólnym projektem Łodzi i województwa – rozbudową

ulicy Rokicińskiej – domknięty zostanie proces modernizacji tego szlaku komunikacyjnego, ważnego w naszym regionie.

Na ziemi tomaszowskiej realizowane są obecnie jeszcze dwie inwestycje. Rozbudowa drogi 716 między Rokicinami a Stefanowem, gdzie trwają prace projektowe również w ramach „zaprojektuj i wybuduj” oraz przejście przez Inowłódz w ciągu drogi nr 726, gdzie prowadzone są już roboty. Pierwsza inwestycja należała do priorytetowych działań ZDW ze względu na niski stan bezpieczeństwa osób niechronionych (pieszych i rowerzystów). Na wspomnianym odcinku, pozbawionym chodników, często dochodziło do wypadków i kolizji z udziałem pieszych. Bezpieczeństwo to także główny argument podjęcia decyzji o budowie obwodnicy Kurzeszyna w ciągu trasy nr 707 między Skierniewicami a Rawą Mazowiecką. Trwają przygotowania do uruchomienia w tym roku postępowania przetargowego na wybudowanie prawie trzech kilometrów trasy w nowym śladzie.

Warto wspomnieć o jeszcze jednej inwestycji, realizowanej we współpracy województwa łódzkiego z miastem Łódź. Chodzi o kolejny etap rozbudowy drogi wojewódzkiej nr 714, od węzła na autostradzie A1 do Wiskitna, w śladzie obecnej drogi powiatowej. Jest to inwestycja województwa, która ma ruszyć jeszcze w tym roku. Odcinek ten połączy się z planowanym przez miasto trzecim etapem budowy trasy Górna, a droga nr 714 uzyska dzięki temu nowy przebieg. Oba zadania mają kapitalne znaczenie dla układu komunikacyjnego stolicy regionu. Zwłaszcza jeśli chodzi o tranzyt.

Promocja gospodarcza województwa łódzkiego

łódzkie GO 

...z myślą o biznesie. Skutecznie pomagamy wchodzić na nowe rynki zbytu.

500 
rozmów b2b

150 
przedsiębiorców

34 
szkolenia



media społecznościowe



1000000

dotarcie do przedsiębiorców w Chinach i Niemczech

dołącz do nas:
www.lodzkie.pl

branże



Zaawansowane materiały budowlane



Medycyna, farmacja, kosmetyki



Nowoczesny przemysł włókienniczy i mody (w tym wzornictwo)



Energetyka, w tym odnawialne źródła energii



Informatyka telekomunikacja



Innowacyjne rolnictwo i przetwórstwo rolno-spożywcze

Prowadzisz firmę w województwie łódzkim? Skorzystaj ze szkoleń i wyjazdów na targi zagraniczne w ramach programu ŁódzkieGO. Udział w projekcie pomoże ci nawiązać relacje biznesowe i zdobyć nowe zlecenia.

ŁódzkieGO skierowane jest do przedsiębiorców z branż o strategicznym dla województwa znaczeniu: budowlanej, innowacyjnego rolnictwa i przetwórstwa, logistyki, energetyki i odnawialnych źródeł energii oraz informatyki i telekomunikacji. Dla sektora MŚP jest to szansa na promocję produktów i usług za granicą, skutkującą rozwojem eksportu i długoletnimi kontraktami.

- Pierwszym etapem rekrutacji na misję gospodarczą jest odbycie szkolenia w Polsce. Podczas szkolenia przedsiębiorcy mają okazję poznać specyfikę prowadzenia firmy w danym kraju i sposoby nawiązywania relacji biznesowych, szczególnie w kontekście różnic kulturowych – wyjaśnia Maciej Łaski, dyrektor Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej UMWEŁ. – Z firm uczestniczących w szkoleniu wybierani są przedstawiciele, których produkty i usługi mają największy potencjał eksportowy, i to właśnie oni będą reprezentowali województwo podczas misji zagranicznych

- Województwo łódzkie pokrywa wszystkie koszty szkolenia i wyjazdu. Należą do nich m.in. zakup wizy, transport, zakwaterowanie, udział w targach i tłumaczenia. Jedynym kosztem, jaki ponoszą przedsiębiorcy wytypowani do wyjazdu, jest wyżywienie – mówi marszałek Witold Stępień.

W 2017 r. ŁódzkieGO wysłało łódzkich przedsiębiorców na targi Expo Real, Międzynarodowe Targi Owocowo-Warzywne Fruit Logistica, targi branży informatycznej i telekomunikacyjnej CeBIT, Salon des Vacances, targi budowlane Batibouw, Brussels Travel Expo czy targi spożywcze i nowych technologii w Chinach.

Oprócz korzyści dla przedsiębiorców, projekt przynosi też pozytywne efekty dla całego województwa łódzkiego. Stanowi świetną, nie tylko gospodarczą, promocję regionu oraz buduje wizerunek innowacyjnego i atrakcyjnego województwa. Korzystnie wpływa na gospodarkę i turystykę, a co za tym idzie, także na zadowolenie mieszkańców.

ŁódzkieGO jest ważnym elementem promocji gospodarczej województwa łódzkiego, realizowanej przez samorząd województwa i poszczególne gminy. Jest programem, którego celem jest kompleksowe wsparcie przedsiębiorców na wielu rynkach, od Beneluxu po Chiny Zachodnie.



Oficer do zadań specjalnych

Ignacy Boerner (1875-1933) to postać dzisiaj już niemal zapomniana.

Syn Edwarda Boenera, pastora parafii ewangelicko-augsburskiej w Zduńskiej Woli i wnuk pastora, a zarazem superintendenta (zwierzchnika) diecezji płockiej Ignacego Karola Wilhelma Boenera. Był osobą „z drugiego planu” w najważniejszych wydarzeniach swojej epoki, wśród których najdonioślejsze związane były z odrodzeniem Rzeczypospolitej. Pufny charakter przedsięwzięć Boenera sprawił, że jego biografia pełna jest luk i niedopowiedzeń. Tym bardziej więc zasługuje na przypomnienie.

Wychowany został, jak sam zapisał, „w atmosferze i tradycjach powstańczych 1863 r. i idea niepodległości Polski była dla mnie wielką i świętą sprawą”. Wspomnienia o niemieckich korzeniach przodków ubarwiały tylko rodzinne opowieści. Boernerowie uważali się za Polaków. Ojciec Ignacego był z ramienia powstańczego Rządu Narodowego naczelnikiem cywilnym Zduńskiej Woli. Aresztowany pod zarzutem udzielania pomocy finansowej powstańcom, wygłaszania kazań patriotycznych i udzielenia pomocy w ucieczce z miasta przedstawicielom władz powstańczych, skazany został na długoletnie więzienie. Tylko znajomości z czasów uniwersyteckich z wojennym naczelnikiem Łodzi gen. Aleksandrem von Broemsemem zawdzięczał skrócenie odsiadki wyroku do kilku tygodni.

Życie Ignacego Boenera stanowiło modelowy przykład losów „pokolenia niepokornych”. Ukształtował go patriotyczny dom o powstańczych tradycjach, a w kaliskim gimnazjum wielokrotnie był karany za mówienie po polsku. W tym czasie zetknął się po raz pierwszy z literaturą socjalistyczną. Przed podjęciem studiów inżynierskich obowiązkową praktykę

odbył w odlewni i fabryce maszyn w ówczesnym Waldenburgu (Wałbrzychu). To zawodowe doświadczenie tak wspominał po latach: „Horyzont mojego światopoglądu znacznie się rozszerzył. Wśród rodziny i znajomych zaczęto mnie nazywać socjalistą, z czego byłem nawet dumny”. Studiował w Wyższej Szkole Technicznej w Darmstadt, która uchodziła wówczas za jedną z najlepszych politechnik w Europie. Szybko włączył się w życie znacznej grupy polskich studentów, stał się też członkiem Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Po powrocie do kraju podjął pracę w Warszawie i coraz bardziej angażował się w działalność Polskiej Partii Socjalistycznej. Zagrożony aresztowaniem, w 1903 r. przeniósł się do Ostrowca Świętokrzyskiego. Dynamicznie rozwijający się ośrodek hutniczy miał liczny i szybko radykalizujący się proletariatus. Po wszczęciu strajku powszechnego w grudniu 1905 r. proklamowano powstanie Republiki Ostrowieckiej, obejmującej powiaty opatowski, iłżecki i sandomierski. Administracja rosyjska przeostała funkcjonować, a władzę przejął Komitet Rewolucyjny z Ignacym Boernerem na czele. Wydarzeniom tym zawdzięczał przydomek „prezydenta Republiki Ostrowieckiej”. Tuż przed jej spacyfikowaniem przez wojsko rosyjskie, Boerner przekroczył granicę Galicji, by osiąść we Lwowie.

Działalność partyjna i szkolenia wojskowe zbliżyły go do J. Piłsudskiego, którego poznał przed laty w Warszawie. W sierpniu 1914 r.,

■ Józef Piłsudski ze swym sztabem w Kielcach, 1914 r. Pierwszy od lewej – Ignacy Boerner

■ Po lewej: Ignacy Boerner

wraz z Pierwszą Kadrową znalazł się w Królestwie Polskim, gdzie objął niewdzięczną funkcję komisarza Kielc, dbającego o aprowizację polskich oddziałów. Po kryzysie przysięgowym został, podobnie jak inni oficerowie, internowany przez Niemców w Beniaminowie. W listopadzie 1918 r. Boerner odegrał kluczową rolę przy rozbrajaniu Niemców w Warszawie. Zadanie to zlecił mu Piłsudski, widząc w swoim podwładnym jednego z najenergiczniejszych oficerów. Na tę trafną decyzję wpłynęły zapewne także inne czynniki: Boerner znał doskonale język i mentalność Niemców, nie bez znaczenia było też brzmienie jego nazwiska. Bardzo trudne zadanie wyprowadzenia oddziałów niemieckich z Warszawy udało się przeprowadzić bez poważniejszych incydentów. W przyszłości wielokrotnie jeszcze Boerner będzie pojawiał się wszędzie tam, gdzie Piłsudski załatwiał swoje najbardziej zaufane i najtrudniejsze interesy. Nie bez przyczyny Boerner należał do nielicznych oficerów i polityków II RP, z którymi Piłsudski „wypił braterstwo” i zwracał się do niego per „Ignaś”.

W odrodzonej Polsce Boerner pełnił różne funkcje w Wojsku Polskim. W latach 1923-24 był attache wojskowym w Moskwie. Kojarzono go najczęściej z ministerstwem poczt i telegrafów, którym kierował w różnych gabinetach od 1929 r. W 90. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości w rodzinnej Zduńskiej Woli odsłonięto poświęconą mu tablicę pamiątkową na budynku poczty przy ul. Kilińskiego.

11
11
1918 – 2018

■ Gmach Domu Koncertowego, dzisiejszej Filharmonii Łódzkiej, w 1890 roku

Orkiestra pod obstrzałem... krytyka

W styczniu 1918 r. prezydent USA Thomas Woodrow Wilson przedstawił światu 14-punktowy plan uregulowania stosunków międzynarodowych po wojnie.

Była w nim mowa o konieczności stworzenia niepodległej Polski. Natomiast brytyjski polityk Arthur Balfour przekonywał, że okropności, jakich doznała ludność Europy w czasie wojny, były niczym w porównaniu z tym, co mogłoby nastąpić po podpisaniu pokoju na warunkach narzucenych przez Niemcy. Pacyfista Bertrand Russel przekonywał, że w ówczesnym świecie były tylko dwa promyki nadziei: Włodzimierz Lenin i Lew Trocki.

W tym czasie Łódź żyła swoim życiem – jedni byli pochłonięci problemami dnia codziennego, inni z uwagą śledzili przejawy odradzającego się życia kulturalnego.

Wielu melomanów z zaangażowaniem obserwowało łódzką scenę artystyczną. Wśród nich jeden z najważniejszych, obdarzony finezyjnym, choć momentami kąśliwym piórem Feliks Halpern, pianista, kompozytor, pedagog i recenzent muzyczny.

Wyczulone ucho muzyka w lot wychwytywało niedociągnięcia miejscowych przedsięwzięć artystycznych. Najważniejsze wydarzenia muzyczne w owym czasie organizowane były przez powstałą w 1915 r. Łódzką Orkiestrę Symfoniczną (ŁOS). To z ŁOS koncertowali uznani muzycy europejscy, którzy odwiedzali Łódź, to właśnie w tej orkiestrze rodziła się kariera Aleksandra Tansmana. Kierownictwo ŁOS odpowiadało także za swoiste, wymuszone niekiedy przez ciężkie realia, eksperymenty muzyczne, które melomana Halperna przyprawiały o ból głowy...

Ostatni koncert z cyklu „Popularnych koncertów”, których zadaniem jest planowe kształcenie ogółu, miał jakiś zgoła odmienny charakter; stanowił bowiem dysonans nieharmonizujący

z istotnym celem sztuki, a obrażający nawet przeciętnego słuchacza. Jaki jest cel właściwy popularnych odczytów, niby odczytów, niby objaśniających wykładów o twórczości odnośnego kompozytora, skoro w następstwie podaje się słuchaczom jakąś kiepską ilustrację w rodzaju „Poloneza E-dur” Liszta z nieudolnie dokonaną amputacją środkowej części (na skutek brakującego instrumentu) lub jakiegoś surogatu muzycznego w rodzaju przekształconej dla niedorozwiniętych (!), wstrętnej przeróbki drugiej „Rapsodii” tegoż kompozytora, mało podobnej do oryginału (...) – grzmiał Halpern w styczniu 1918 r. w recenzji zamieszczonej na łamach „Godziny Polski”. Niepochlebne opinie krytyka wzbudziło nie tylko kierownictwo ŁOS, ale i występ debiutującego wówczas nastoletniego pianisty Artura Filipowskiego: Nie mogę winić niepełnoletniego wykonawcy, że odważył się z takim przygotowaniem wystąpić na estradzie; nie mogę również winić nauczyciela, gdyż śmiem wątpić, aby to stało się z jego woli. (...) Dyrektor nie powinien dopuszczać do takich eksperymentów.

Równie krytyczny był Halpern wobec wizytującego Łódź w styczniu 1918 r. Egonu Petri, światowej sławy wirtuoza fortepianu. (...) Wykonawca koncertu p. Egon Petri, zażywający już sławy świetnego pianisty, nie porwał lisztowskim poematem, gdyż gra jego jest bez głębszej poezji, a poświęcająca bez skrupułu walory pierwszorzędnego dla olśniewających błysków wirtuozerii (...).

Halpern w swoich felietonach nie zapomniał zbesztać łódzkiej publiczności, której obce były standardy zachowania podczas wydarzeń kulturalnych: Nasze koncerty odznaczają się

charakterem rautowym, który do szczytu dochodzi podczas pauzy. Wprost nieprzyzwoicie jest podobno milczeć, skoro przyszło się w towarzystwie dam. A jeśli się ma sąsiada, który przybył w wyłącznym celu słuchania, tem gorzej dla niego. Poza tem zakorzenił się zwyczaj wędrowania po garderobę przed ostatnią częścią symfonii, a później powrót w całym rynsztunku. Wiadomo, że ciche zachowanie na koncertach jest obowiązkiem wzajemnym publiczności.

W styczniu 1918 r., kiedy ŁOS obchodziła trzecią rocznicę swej działalności, Feliks Halpern nie krył, że zespół, który miał uwrażliwić łódzką publiczność na kulturę wysoką, nie sprostał jego oczekiwaniom:

Retrospektywny rzut oka na pierwszą połowę sezonu koncertowego utwierdza w przekonaniu, że nasze życie koncertowe nie tylko nie odpowiada potrzebom i pragnieniom ogółu, lecz jest czymś sztucznym i fałszywym, od czego odwraca się z niesmakiem wrażliwa natura o subtelniejszym poczuciu estetycznym. Dotychczasowa forma łódzkiego życia koncertowego jest parodią muzyki, interesem uprawianym zazwyczaj przez sprytnych przedsiębiorców, schlebających upodobaniem tłumy, który nie szuka w muzyce głębokich wrażeń, lecz płatnej rozrywki po nużącej pracy.

Wbrew opinii, że w czasie wojny muzyka milczała, Łódzka Orkiestra Symfoniczna nadal grała. Swoją sztukę dziennikarską uprawiał także Halpern. Z jego tekstów wyłaniał się nie tylko obraz łódzkiego życia muzycznego, ale przede wszystkim ówczesnych elit i miasta, gdzie „być” toczyło ciągłą walkę z „mieć”...



U źródeł patriotyzmu

Rozmowa z Andrzejem Kacperskim, polonistą, filmologiem, historykiem, nauczycielem akademickim, starszym kustoszem w Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi.

”

Chciałbym uświadomić, że jeżeli tylko pamiętamy o zasługach, ale i o popełnionych błędach, to historia magistra vitae może stać się rzeczywistością nauczycielką życia.

Jest pan autorem wielu wystaw, filmów i publikacji o tematyce historyczno-patriotycznej, w tym książki i ekspozycji o Piotrze Wysockim i powstaniu listopadowym (czynnej do 21 maja). Jak te tematy mają się do stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości?

Muzeum Tradycji Niepodległościowych realizuje cykl wystaw, będących rozszerzeniem ekspozycji stałej „Drogi do Niepodległej – od konfederacji barskiej po lata dwudzieste XX wieku”. Pośród błyskawicznych przeobrażeń świat wkroczył w nową erę, odmienną od tego, co było dotychczas. Chcemy to unaocznić naszym widzom poprzez ekspozycje czasowe, poruszające konkretne wątki historyczne, jak: „Napoleon a sprawa polska”, „Książę Józef Poniatowski i jego epoka”, „Noblesse oblige”, „Insurekcja kościuszkowska”, „Banderia Prutenorum”, „Nie tylko szabłą i karabinem”, „Między prawdą a legendą. Rzecz o Józefie Piłsudskim” (wszystkie autorstwa Andrzeja Kacperskiego – przyp. MN) oraz trwającą obecnie „Zapomniany bohater – Piotr Wysocki. Rzecz o powstaniu listopadowym”.

Opowiada pan o wielkiej historii w sposób przystępny i obiektywny, kreśli sylwetki naszych narodowych bohaterów.

Wydawnictwa poprzedzające moje wystawy nie są typowymi biografiami, ale połączeniem kolażowego wyboru z literatury biograficznej, pamiętników, literatury pięknej, ówczesnej prasy i analizy dostępnych materiałów archiwalnych. Ich celem jest nie tylko przypomnienie tych, którzy poświęcili wszystko dla ojczyzny, ale i czasów, które w dużej mierze zdecydowały o dalszych losach kraju, próbą nakreślenia tła epoki, w której przyszło żyć i działać bohaterom naszej, jakże

skomplikowanej, historii – jakkolwiek by to patetycznie brzmiało: „łamiącej słabych, a silnych czyniącej wielkimi”. Chciałbym uświadomić, że jeżeli tylko pamiętamy o zasługach, ale i o popełnionych błędach, to historia *magistra vitae* może stać się rzeczywistością „nauczycielką życia”. Wydawnictwa te, ale też ilustrujące je wystawy, łączą jeszcze jedno – każdy bohater był idolem i wzorcem moralnym kontynuatora jego dzieła. Tak jak wzorcem postępowania dla Piotra Wysockiego był Tadeusz Kościuszko, tak Wysocki stał się wzorcem dla Józefa Piłsudskiego, a ten dla naszych dziadów i ojców i, mam nadzieję, dla naszych dzieci i wnuków. Wszyscy ci ludzie byli nieodrodnymi synami szlachty polskiej, poświęcającymi wszystko dla ojczyzny, ale zawsze nieżyciowymi i nierealnymi w swych marzeniach, zbyt górnych i zbyt dalekich, aby mogły zostać zrozumiane i poparte przez resztę Europy. Wszyscy zapłacili wysoką cenę: za swoje czyny i poświęcenie tracili życie, zdrowie, wolność, majątki, dobre imię, poważanie i godność. Tadeusz Reytan popadł w szaleństwo, księcia Józefa Poniatowskiego nazwano zdrajcą i sprzedawczykiem, Kazimierza Pułaskiego okrzyknięto zbrodniarzem i królobójcą, Piotra Wysockiego potomni odsadzili od czci i wiary, Józefowi Piłsudskiemu nie szczędzono najgorszych zarzutów, pomówień i kalumnii. A na czym polegała ich wina? Wychowani w duchu romantyzmu, gloryfikowali przeszłość

i w niej szukali wzorów przyszłości, nie mogli pogodzić się z rzeczywistością i świadczyli o tym czynem jako pełni temperamentu młodzi ludzie. Takie też powinny być, może tylko bardziej realistycznie do życia nastawione, przysze pokolenia Polaków.

Jak pan ocenia poziom wiedzy historycznej współczesnego Polaka?

Stara rzymska maksyma mówi: „Tyle pamiętamy, ile wiemy o naszej historii i o ludziach, którzy ją tworzyli”. A nasza wiedza jest coraz uboższa, coraz częściej staje się domeną zawodowych historyków i wąskiego grona pasjonatów historii. Żyjemy przecież w innych czasach i ważne jest jedynie to, co dzieje się wokół nas. Dla mnie jest to podejście niezrozumiałe. Przecież jeżeli nie sięgniemy poza chaos wydarzeń ostatniej doby, nie poznamy właściwych proporcji wydarzeń, to nie odnajdziemy ciągu przyczynowo-skutkowego, który tkwi u podstaw obecnej rzeczywistości. Historia jest przecież „wczorajszą dzisiejszością”, a powiedzenie „historia magistra vitae” jest mylnie tłumaczone, bo winno brzmieć: „historia powinna być nauczycielką życia”.

...niestety, nie jest.

W pewnej mierze wynika to z polskiego kompleksu wiekowej niewoli i zależności od obcych, a przede wszystkim z romantycznych wizji, wpajanych kolejnym pokoleniom. Stąd nasza „martyrologiczna” wizja historii, w której kłęski przedstawiane są jako „moralne” zwycięstwa. Tkwi w tym nieco prawdy. Historia się powtarza, jest swoistym kołem, i choć inne są uwarunkowania, to ogólny schemat pozostaje. Zawierzylimy internetowi, który nie zastąpi umiejętności samodzielnego myślenia, analizowania i wyciągania wniosków. Nie przekonują mnie też argumenty o zbyt szybkim tempie współczesnego życia, które nie daje czasu na samodzielne zdobywanie i poszerzanie wiedzy.

Dobre miejsce na weekend

Gmina Zadzim to zagłębie sadownicze, zaopatrujące okoliczne gminy i aglomerację łódzką w znakomite owoce, a zwłaszcza jabłka.

Gmina położona jest w południowo-wschodniej części powiatu poddębickiego. Podstawą gospodarki na jej terenie jest rolnictwo. To, co wyróżnia gminę Zadzim, to bardzo dobre warunki klimatyczne, brak zakładów przemysłowych, spora odległość od aglomeracji miejskich i czyste powietrze. To wszystko bardzo dobrze wpływa na rozwój turystyki nie tylko letniej, ale również weekendowej w ciągu całego roku.

- Ciekawym zabytkiem naszej gminy jest kompleks parkowo-palacowy w Zadzimiu, na którego terenie znajduje się wiele ciekawych, rzadko spotykanych obiektów przyrodniczych. Na uwagę zasługuje drzewostan parku: aleja dereniowa, aleje grabowe, okazałe jesiony i graby, z których część została objęta prawną ochroną – przekonuje wójt gminy Krzysztof Woźniak. Jadalne owoce derenia, mające wysoką zawartość witaminy C, nadają się szczególnie na nalewkę, zwaną staropolską dereniówką. Ale także na soki i konfitury.

Na odwiedzenie zasługują również zabytkowe kościoły w Zadzimiu, Wierzchach, Małyniu i Zygrach oraz miejsca pamięci narodowej, rozsiane po terenie gminy. Przez gminę przebiegają dwa szlaki turystyczne: konny i rowerowy, bezpieczne i ciekawe przyrodniczo.

W Zadzimiu warto obejrzyć neoklasykistyczny pałac z połowy XIX wieku. Budowla wzniesiona została dla pułkownika wojsk koronnych Karola Dąbskiego. Wokół pałacu rozciąga się piękny park z przełomu XVIII i XIX wieku, z pomnikami przyrody oraz mogiłą powstańców z 1863 roku.

Władze gminy skutecznie pozyskują środki zewnętrzne, składając wnioski na inwestycje, działalność kulturalną i aktywizację mieszkańców wsi. Dzięki temu w ostatnich trzech latach udało się wybudować nowe odcinki dróg gminnych w miejscowościach Pałki Iwonie-Żerniki, Rzechta Drużbińska.

Pod koniec 2017 roku zakończył się I etap przebudowy drogi w miejscowości Marcinów. W tym roku realizowana będzie kolejna inwestycja drogowa pn. „Przebudowa drogi gminnej 111011E Chodaki - Iwonie - Piotrów - Pudłów w miejscowości Iwonie” w ramach programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019.

Zabiegano skutecznie także o środki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi na projekty wpływające na ochronę środowiska i edukację ekologiczną. Przy udziale tych środków zrealizowano projekty „Ekologiczne lato - Zadzim 2016” oraz „Segregacja się opłaca”. W roku ubiegłym gmina otrzymała środki z WFOŚiGW na wykonanie wizualizacji koncepcji rewitalizacji architektoniczno-przestrzennej zabytkowego parku w Zadzimiu.

- Cieszymy się, że przy wsparciu finansowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego w Łodzi dla operacji „Gospodarka wodno-ściekowa”, objętej programem rozwoju obszarów wiejskich na lata 2014-2020, w tym roku rozpoczęliśmy realizację inwestycji pod nazwą „Rozbudowa zbiorczej oczyszczalni ścieków oraz dobudowa sieci wodociągowej na terenie gminy Zadzim”. Inwestycja ta jest odpowiedzią naszego samorządu na zmiany w przepisach oraz zaostrzenie wymogów w tym zakresie – dodaje wójt gminy.

Członkostwo gminy w Lokalnej Grupie Działania „Podkowa” pozwoliło na udział w naborze do operacji „Wsparcie na wdrażanie strategii rozwoju lokalnego, kierowanego przez społeczność” w ramach PROW. Wniosek został pozytywnie zaopiniowany i przyjęty do realizacji. W ramach pozyskanych środków do końca czerwca 2018 r. planowane jest wykonanie zadania „Przebudowa miejsca rekreacji we wsi Wierzchy”.



■ Pomnik ufundowany przez mieszkańców gminy „W hołdzie poległym w obronie Ojczyzny, pomordowanym i represjonowanym”.



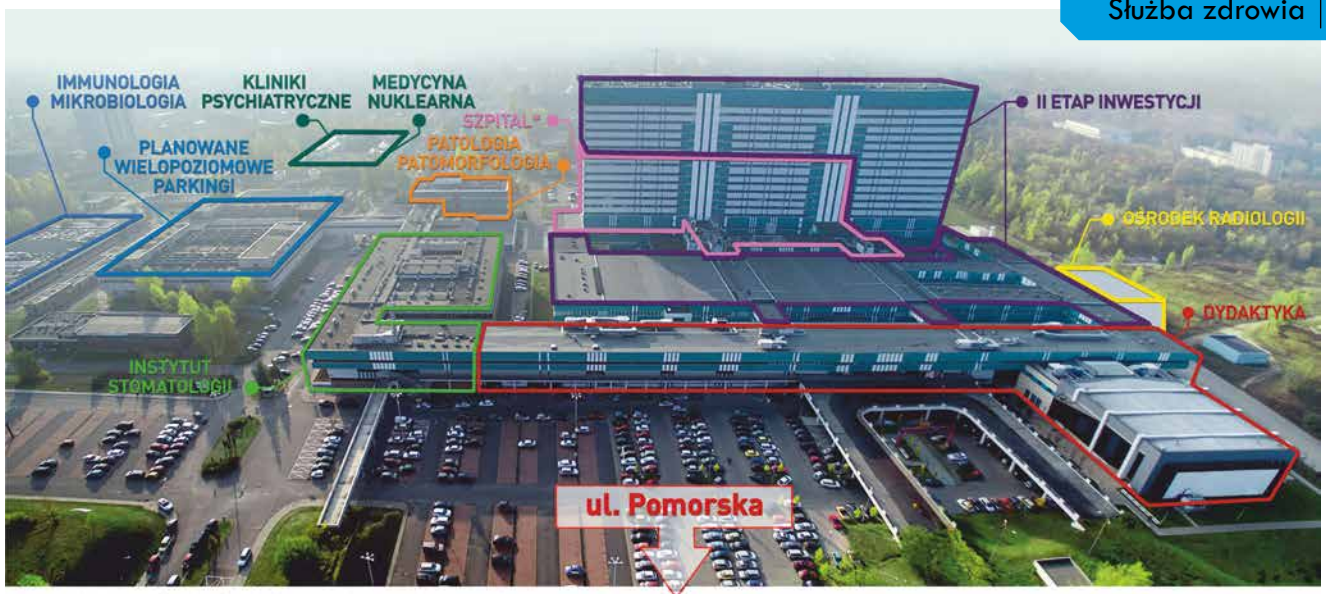
■ Rynek w Zadzimiu



■ Kościół parafialny pw. św. Małgorzaty w Zadzimiu



■ Zespół Szkół w Zadzimiu



Wchodzi w skład Centralnego Szpitala Klinicznego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi

Wszystko w centrum

Uniwersytet Medyczny w Łodzi uzyskał środki z budżetu państwa na sfinansowanie II etapu budowy Centrum Kliniczno-Dydaktycznego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi wraz z Akademickim Ośrodkiem Onkologicznym.

Jeszcze w połowie grudnia 2017 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie ustanowienia programu wieloletniego pod nazwą „Drugi etap budowy Centrum Kliniczno-Dydaktycznego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi wraz z Akademickim Ośrodkiem Onkologicznym”, który realizowany będzie w latach 2018-2023 przez Uniwersytet Medyczny w Łodzi. Całkowita wartość projektu wyniesie 474,5 mln zł, w tym nakłady z budżetu państwa 453,7 mln zł, a środki własne przeznaczone na ten cel 20,8 mln zł.

Niedawno odbyła się konferencja prasowa w sprawie II etapu budowy CKD, w której udział wzięli prof. Radzisław Kordek, rektor UM w Łodzi, prof. Paweł Górski, pełnomocnik rektora ds. Centrum Kliniczno-Dydaktycznego oraz dr Jacek Grabowski, kanclerz UM w Łodzi.

- Teraz wiadomo, że proces legislacyjny został zakończony i II etap budowy Centrum Kliniczno-Dydaktycznego będzie realizowany. Nasze marzenia, żeby ożyły kolejne piętra CKD doczekały się spełnienia. Od zakończenia I etapu intensywnie pracowaliśmy nad programem dalszego rozwoju inwestycji. Efektem tych prac jest chociażby nowo powstałe Centrum Symulacji Medycznych – powiedział podczas konferencji prasowej prof. Radzisław Kordek, rektor Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

I etap budowy CKD zakończył się w 2014 roku, wówczas szpital przyjął pierwszych pacjentów. Obecnie CKD znajduje się w strukturach Centralnego Szpitala Klinicznego, który w 2017 roku udzielił ponad 330 tys. porad i 39 tys. hospitalizacji. W wyniku I etapu inwestycji pacjenci otrzymali dostęp do specjalistycznych klinik i poradni (kardiologicznych, nefrologicznej, ortopedycznej, rehabilitacji medycznej, chorób wewnętrznych i diabetologii), izby przyjęć i laboratorium diagnostycznego.

Spółeczeństwo Łodzi starzeje się. W 2035 roku co czwarty mieszkaniec miasta będzie miał ponad 65 lat i będzie chorował co najmniej na dwie choroby przewlekłe. Dlatego w ramach II etapu budowy CKD powstanie oddział geriatryczny oraz centrum koordynowanej opieki zdrowotnej, które m.in. dzięki zastosowaniu rozwiązań telemedycznych poprawi efektywność opieki zdrowotnej przede wszystkim seniorów – dodał prof. Paweł Górski, pełnomocnik rektora ds. Centrum Kliniczno-Dydaktycznego.

W ciągu najbliższych 10 lat liczba nowych zachorowań na nowotwory wzrośnie o 25 proc., a już dziś w województwie łódzkim notuje się najwyższy w Polsce wskaźnik zachorowalności na nowotwory złośliwe. Dlatego

II etap budowy Centrum Kliniczno-Dydaktycznego to także Akademicki Ośrodek Onkologiczny, który, wobec obserwowanego wzrostu zachorowalności na choroby nowotworowe, ma zapewnić zwiększoną dostępność do specjalistycznych świadczeń onkologicznych, kompleksową diagnostykę i leczenie tych chorób w najwyższym standardzie.

Problemy demograficzne i epidemiologiczne Łodzi i regionu wymagają szczególnej troski, a co za tym idzie zwiększenia efektywności leczenia i poprawy bezpieczeństwa zdrowotnego pacjentów. Odpowiedzią na to jest projekt CKD II, który obejmie oddziały: onkologii ogólnej, chirurgii onkologicznej, ginekologii onkologicznej, urologii, medycyny paliatywnej, chemioterapii i radioterapii, endokrynologii, neurologii, neonatologii i patologii.

Realizacja II etapu inwestycji to przede wszystkim znaczna poprawa dostępu do świadczeń zdrowotnych dla mieszkańców regionu łódzkiego, ograniczenie migracji pacjentów w poszukiwaniu niedostępnych świadczeń dzięki konsolidacji rozproszonych obiektów medycznych Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Owoce i warzywa z Łódzkiego podbijają świat



Targi Fruit Logistica w Berlinie to jedna z największych imprez targowych z sektora owocowo-warzywnego. Nie zabrakło na niej firm z województwa łódzkiego, które przebojem zdobywają nowe rynki nie tylko w Europie, ale i na całym świecie. Przedsiębiorcom towarzyszyła na targach delegacja radnych wojewódzkich z Markiem Mazurem, przewodniczącym Sejmiku Województwa Łódzkiego na czele.

Fruit Logistica to ponad trzy tysiące wystawców i kilkadziesiąt tysięcy odwiedzających każdego roku. Impreza odbywa się w kompleksie targowym Messe w Berlinie, gdzie na kilkudziesięciu hektarach powierzchni wystawienniczej prezentują się firmy z branży owocowo-warzywniej. Targi pokazują pełny obraz najnowszych innowacji, produktów i usług z każdego ogniw międzynarodowego łańcucha dostaw. Przedsiębiorcy mają tu możliwość nawiązania relacji i zawierania kontraktów z kluczowymi firmami tego sektora przemysłu. W tym roku województwo łódzkie reprezentowały firmy: Amkez Food, Eurokat, Kapka, Fundacja Ekoostoją oraz Elita – Grupa Producentów Owoców. Przedsiębiorcy mieli do dyspozycji specjalnie zaprojektowane stoisko, gdzie mogli prezentować swoje produkty, spotykać się z kontrahentami i nawiązywać relacje biznesowe. Do dyspozycji mieli także tłumaczy oraz wsparcie ze strony pracowników Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego. Przez trzy dni targów stoisko naszego regionu budziło zainteresowanie odwiedzających oraz przedstawicieli firm z całego świata. Powodzeniem cieszyły się znakomitej jakości jabłka, przetwory z owoców i warzyw w postaci zdrowych przekąsek, a także miód i produkty pszczele. Przedsiębiorcom z Łódzkiego udało się zawrzeć obiecujące kontakty i podpisać wiele umów handlowych.

W targach uczestniczyła także delegacja radnych sejmiku z Markiem Mazurem na czele, mających okazję poszerzyć swoją wiedzę o sektorze owocowo-warzywnym oraz przyczynić się do promocji firm z naszego regionu na arenie międzynarodowej. Pobyt w Berlinie radni wykorzystali też na podpatrywanie, jak funkcjonują władze regionalne w stolicy Niemiec. Dzięki uprzejmości Aleksa Lubawińskiego, byłego wieloletniego burmistrza berlińskiej dzielnicy Pankow, radni zapoznali się z działalnością Izby Deputowanych Berlina, zwiedzili siedzibę berlińskiego parlamentu oraz dowiedzieli się sporo o kulisach niemieckiej polityki regionalnej. Odwiedzili także pobliskie historyczne miejsca w Berlinie: słynny

Checkpoint Charlie, fragmenty muru berlińskiego, a także nowoczesny, imponujący plac Poczdamski.

Organizatorem wyjazdu na Fruit Logistica był Departament Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego WŁ. Przedsięwzięcie zostało sfinansowane ze środków projektu: „Promocja gospodarcza województwa łódzkiego poprzez organizację i udział w zagranicznych targach i misjach gospodarczych” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020. Organizacją zajęła się Polsko-Niemiecka Izba Przemysłowo-Handlowa, zwycięzca przetargu.

Tomasz Ojrzyński Fundacja Ekoostoją

Udział w targach Fruit Logistica w Berlinie, dzięki projektowi unijnemu, realizowanemu przez Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, należał do bardzo udanych i był odpowiedzią na potrzeby naszej firmy. Dzięki spotkaniom z kontrahentami będziemy mieli możliwość zwiększenia sprzedaży wyrobów pszczelich i poszerzenia zakresu naszej produkcji.



Czas dla absolwentów ASP

Tradycją stały się coroczne wystawy najlepszych magisterskich prac dyplomowych studentów Łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzebińskiego, organizowane w postindustrialnych wnętrzach Białej Fabryki – siedziby Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi.



Prezentacja odbywa się na początku roku i towarzyszy jej konkurs na najlepsze prace, zrealizowane w roku poprzednim na czterech wydziałach uczelni: Grafiki i Malarstwa, Tkaniny i Ubioru, Wzornictwa i Architektury Wnętrz oraz Sztuk Wizualnych. Nazwa konkursu „Prime Time” nawiązuje do szczególnego momentu w życiu absolwentów, opuszczających mury akademii z pomysłami i energią oraz nadzieją na dalszy rozwój artystyczny i zawodowy. Dlatego wystawa ma być nie tylko pretekstem do pochwalenia się osiągnięciami, ale też okazją do nawiązania kontaktów z przyszłymi pracodawcami: firmami, concernami, urzędami, instytucjami, także kultury. Prestiż konkursu podnoszą patronaty medialne oraz honorowe, w tym również marszałka województwa łódzkiego. Pięknym gestem są także finansowe nagrody, towarzyszące pięciu medalom: złotemu, dwóm srebrnym oraz trzem brązowym, ufundowane przez firmy Atlas, Mikomax oraz Ceramikę Tubądzin.

Czy mianem pięknych określić można 42 prace dyplomowe absolwentów rocznika 2017, prezentowane do 4 marca na trzech kondygnacjach

skrzydła A Białej Fabryki? Złoty medal, przyznany Iwonie Pieczarze z Wydziału Wzornictwa i Architektury Wnętrz za projekt urządzenia dla osób niepełnosprawnych wskazuje, że istotniejsza dla jurorów była użyteczność i ukierunkowanie wizji absolwentów na potrzeby rynku. Mianem praktycznych, ale i estetycznych, określić można z kolei plakaty do filmów Andrzeja Wajdy autorstwa Beaty Kozłowskiej-Olejniczak, zdobywczyni srebrnego medalu, która wykonała własne wersje plakatów, jakże inne od oryginalnych, do takich obrazów, jak *Kanał*, *Panny z Wilka* czy *Powidoki*. Najwięcej szaleństwa i fantazji widz odnajdzie w lalkach, kostiumach i perukach do sztuki teatralnej *Upiór w operze*, adaptowanej dla teatru lalkowego przez Katarzynę Mazurkiewicz, laureatkę jednego z brązowych medali. Martwi natomiast utrzymujący się od kilku edycji niski poziom malarstwa oraz brak ciekawych propozycji rysunkowych i rzeźbiarskich, bazujących na rzetelnym warsztacie...



■ Projekt Iwony Pieczary (na zdi.), złoty medal konkursu

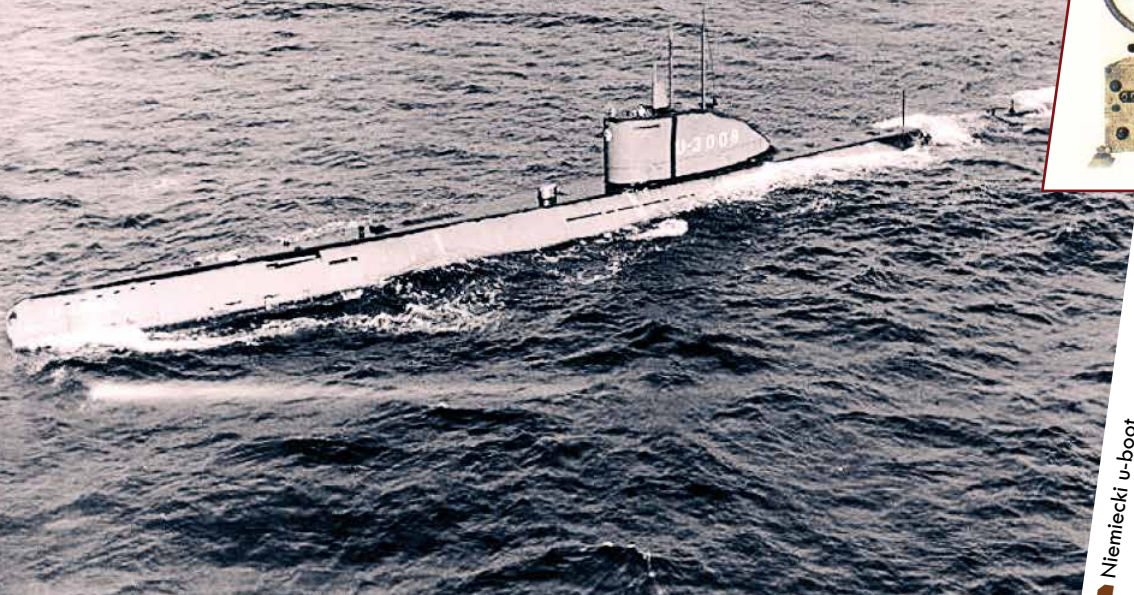
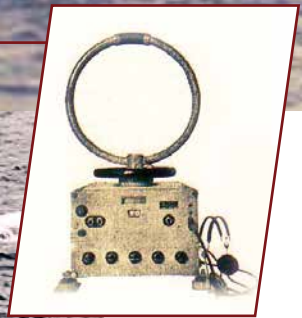
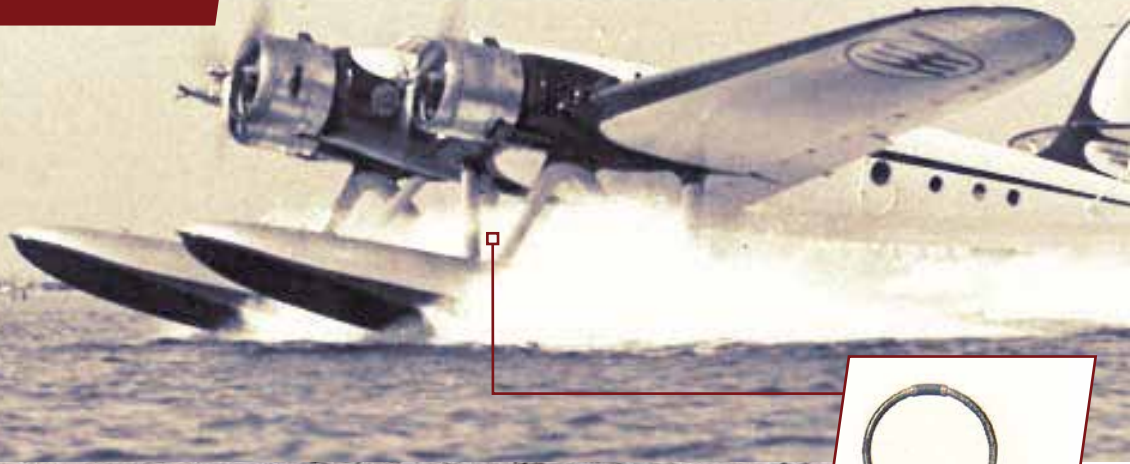




Fregata z anteną „klatka na ptaki”

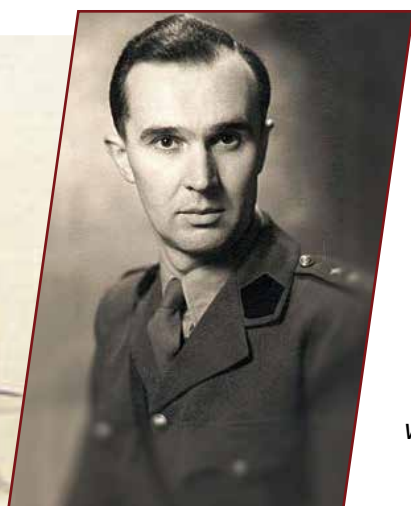
Nie tylko Enigma

Wodnosamolot Cant, na którym instalowano radionamierniki



Niemiecki u-boot

Złamanie kodu Enigmy w czasie II wojny światowej jest dzisiaj najbardziej rozpoznawalnym wkładem polskiej myśli naukowo-technicznej. Na zwycięstwo aliantów pracowało jednak wielu naukowców urodzonych w kraju nad Wisłą. Jednym z nich był inżynier Wacław Struszyński z Wieruszowa.



Pochodził z rodziny o tradycjach niepodległościowych, a jego ojciec Marceł, profesor chemii Politechniki Warszawskiej, zasłynął z prac dotyczących analizy chemicznej (w czasie II wojny światowej jego badania umożliwiły analizę paliwa stosowanego do napędu rakiet V2).

Wacław Struszyński, urodzony w roku 1904, dzieciństwo spędził w Moskwie, a po odzyskaniu niepodległości rodzina wróciła do Polski. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie podjął w tym mieście studia na politechnice. Z dyplomem inżyniera elektryka w ramach stypendium podyplomowego wyjechał do Londynu, do pracy w firmie Marconi. Po powrocie do kraju podjął pracę w Państwowych Zakładach Telei Radiotechnicznych w Warszawie w sekcji radionamierzania. To wówczas zwrócił na siebie uwagę, ponieważ w drugiej połowie lat 30. pod jego kierunkiem zespół konstruktorów opracował projekt

nowoczesnego lotniczego radionamiernika. Rozwiązanie to zastosowano w wodnosamolocie Cant, zamówionym we Włoszech. Był to pierwszy aparat wyposażony w ruchomą skalę, a urządzenie to, objęte tajemnicą wojskową, wzbudziło zainteresowanie ówczesnych europejskich specjalistów tej branży. Doszło nawet do włamania do magazynu, gdzie projekt był przechowywany, i sfotografowania jego planów. Działo się to wszystko w roku 1939, a wybuch wojny uniemożliwił produkcję i montaż radionamierników w wodnosamolotach, które również nie dotarły na czas do Polski.

Po wybuchu wojny Struszyński został ewakuowany do Francji, a następnie do Szkocji, a w sierpniu 1940 roku zatrudniony w instytucie łączności Admiralicji Brytyjskiej. W tym czasie bitwa o Atlantyk, prowadzona przez niemiecką marynarkę wojenną i lotnictwo przeciwko flocie Wielkiej Brytanii nabierała tem-

”

Amerykański historyk Clay Blair w książce na temat niemieckiej floty nazwał osiągnięcie Wacława Struszyńskiego przełomowym w dziedzinie radiogoniometrii. Dziś mówi się o nim, że był polskim zwycięzcą bitwy o Atlantyk.

pa. Celem Niemców było opanowanie szlaków morskich, co uniemożliwiłoby Brytyjczykom prowadzenie wojny. Po wykryciu statku lub konwoju Niemcy rozpoczynali atak torpedowy, powodując ogromne straty we flocie aliantów. W tym czasie szala zwycięstwa przechylała się na ich korzyść. W celu zminimalizowania strat alianci tworzyli konwoje statków handlowych, chronionych przez eskortę okrętów wojennych. W wypadku ataku niemieckich okrętów podwodnych podążały one w kierunku nieprzyjaciela, atakując go przy użyciu artylerii okrętowej lub bomb głębinowych. Chodziło jednak o wykrycie i precyzyjne ustalenie położenia nieprzyjacielskich u-bootów. Jak można było to osiągnąć w bezkresnej przestrzeni oceanu?

Problem rozwiązał się znacznie po zastosowaniu wynalazku inżyniera Wacława Struszyńskiego. Opracowana przez niego antena namiarowa goniometryczna posiadała konstrukcję oraz wyposażenie, pozwalające na uniknięcie lub zminimalizowanie oddziaływania

metalowej masy okrętu oraz na odbiór fal radiowych. Charakteryzowała ją zwarta konstrukcja, umożliwiająca umieszczenie na maszcie jednostki pływającej. Antenę nazywano „klatką na ptaki”. Pozwalała na wykrywanie i lokalizowanie okrętów podwodnych, kiedy w wynurzeniu nawiązywały łączność radiową z bazą, korzystając z pasma wysokich częstotliwości. Nie wchodziły w fachowe szczegóły, umożliwiała ustalenie, skąd dociera fala radiowa. Automatyczna praca namiernika pozwalała na wykorzystanie nawet bardzo krótkich sygnałów radiowych. Antena (wyprodukowano ich około 3 tysięcy), zastosowana na okrętach, w ogromnym stopniu ułatwiła walkę z nieprzyjacielem i przyczyniła się do wygrania bitwy o Atlantyk. Niemcy, doceniając jej znaczenie, skopowali i wykorzystali w swoich radionamiernikach. Amerykański historyk Clay Blair w książce na temat niemieckiej floty nazwał osiągnięcie polskiego inżyniera przełomowym w dziedzinie radiogoniometrii. A Winston Churchill oświadczył, że: *Jedyną rzeczą, która naprawdę przerażała mnie podczas wojny, było zagrożenie ze strony u-bootów... Byłem nawet bardziej zatroskany o tę bitwę niż o zwycięstwo w wojnie powietrznej, zwanej bitwą o Wielką Brytanię.*

Struszyński skonstruował również lądowe urządzenie radiogoniometryczne, pozwalające na określenie kierunku nadlatujących samolotów. Po zakończeniu wojny pozostał w Wielkiej Brytanii, kontynuując pracę w instytucie łączności. W roku 1955 spotkała go przykrość ze strony Brytyjczyków. Ze względu na pozostanie przy polskim obywatelstwie, zwolniono go z pracy. Zatrudnił się wtedy w firmie English Electric, dawnej Marconi, w której jeszcze przed wojną odbywał staż. W dalszym ciągu pracował nad konstrukcjami anten dla marynarki wojennej. Uważano go za specjalistę od komunikacji radiowej. Publikował również artykuły naukowe w fachowych czasopiśmie. Przez lata pracy nie doczekał się od Anglików, którzy tak dużo mu zawdzięczali, choćby odznaczenia. A publikacje, dotyczące prac, jakimi się zajmował, nie wymieniały jego imienia i nazwiska. Osiągnięcia inżyniera z Polski, urodzonego w Wieruszowie, zostały pominięte milczeniem. Częściowo można to zrozumieć, bo konstrukcje były tak istotne, że utajniano prace badawcze. Zakończył życie w Kanadzie w roku 1980. Dziś mówi się o nim, że był polskim zwycięzcą bitwy o Atlantyk.

Konwent na Opolszczyźnie

Województwo opolskie przejęło przewodnictwo w Konwencie Marszałków RP i już w styczniu zorganizowało w stolicy regionu pierwsze posiedzenie. Tematami, wokół których toczyła się debata, były: programy rozwojowe, planowanie przestrzenne oraz inwestycje kolejowe. Województwo łódzkie reprezentował wicemarszałek Artur Bagiński.

Pierwszego dnia konwentu gościem był minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński. Przybliżył on marszałkom politykę rozwojową rządu. – Polityka rozwoju ma być bardziej skuteczna, skoordynowana pomiędzy wszystkimi szczeblami władzy. Chcemy usprawnić poziom wdrażania, wprowadzimy zmiany instytucjonalne na poziomie rządu, zmiany w finansowaniu polityki rozwoju – w większym stopniu zamierzamy wprowadzić środki krajowe, nie tylko europejskie – mówił minister. Poinformował też, że przygotowywane



są zmiany przepisów dotyczące m.in. kompetencji zarządzania rozwojem na poszczególnych szczeblach władzy, zasad kontraktu terytorialnego i finansowania polityki rozwoju. Ma powstać roboczy zespół z udziałem przedstawicieli samorządów, by przygotować te zmiany.

Unia wspiera targowiska

W ramach Funduszu Rozwoju Obszarów Wiejskich rozdysonowanych zostało 15 mln 795 tys. zł. Kwoty dofinansowania sięgają miliona złotych.

Na liście znalazły się: Tuszyn – przebudowa targowiska przy ul. Zwierzyńskiego – 465 tys. zł, Kamieńsk – budowa hal targowych i przebudowa targowiska – 632 tys. zł, Krośnice – budowa targowiska – 1 mln zł, Osjaków – budowa targowiska z infrastrukturą – 1 mln zł, Uniejów – przebudowa targowiska przy ul. Dąbskiej – 999 tys. zł, Rawa Mazowiecka – przebudowa targowiska – 995 tys. zł, Buczek – budowa targowiska stałego z infrastrukturą – 672 tys. zł, Łask – modernizacja targowiska przy pl. Szarych Szeregów w Łasku-Kolumnie – 536 tys. zł, Kozłowski – budowa targowiska miejskiego – 1 mln zł, Warta – przebudowa targowiska – 975 tys. zł, Sieradz – przebudowa targowiska przy ul. Jana Pawła II – 983 tys. zł, Zgierz – przebudowa targowiska miejskiego – 998 tys. zł, Konstancinów Łódzki – przebudowa targowiska – 875 tys. zł, Moszczenica – rozbudowa targowiska i parkingów – 708 tys. zł.

Inwestycje na Jeziorsku

Witold Stępień, marszałek WŁ, w towarzystwie Jolanty Zięby-Gzik, członka zarządu WŁ, przekazał umowę o wartości 8 mln zł na budowę Centrum Szkoleniowo-Wystawienniczego i Turystyki Wodnej w porcie jachtowym w Ostrowie Warckim. Umowę odebrał Jan Serafiński, burmistrz Warty. Nowy obiekt będzie pełnił funkcję szkoleniową, wystawienniczą oraz nadzoru przystani, kapitanatu portu. Zakupione zostaną wyposażenie i sprzęt sportowy, które pozwolą prowadzić szkolenia oraz wykorzystywać potencjał portu. Przebudowane zostaną drogi dojazdowe, ciągi piesze, miejsca parkingowe oraz oświetlenie.

– Jeziorsko to wspaniałe miejsce, które dzięki swoim naturalnym warunkom przyciąga ludzi poszukujących wypoczynku nad wodą. Już niedługo może stać się kolejną perłą turystyczną na mapie naszego regionu – skomentował Witold Stępień.

Inwestycja w Ostrowie Warckim jest jedną z 34 dofinansowanych z funduszy unijnych w ramach konkursu „Rozwój gospodarki turystycznej” w województwie łódzkim. Rozdysonowano 147 mln zł.

Regionalny menedżer roku



W siedzibie Filharmonii Łódzkiej odbyła się wielka gala konkursu „Menedżer Roku Regionu Łódzkiego”. To jubileuszowa, 10. edycja tego prestiżowego wyróżnienia gospodarczego w naszym województwie.

Menedżerami Roku 2017 Regionu Łódzkiego zostali: w kategorii duża firma – Wiktor Napióra, założyciel i prezes zarządu Hurtap SA z siedzibą w Łęczycy, w kategorii średnia firma Zbigniew Bednarek, współzałożyciel, współwłaściciel i prezes zarządu Bilplast SA w Łodzi, w kategorii mikro i mała firma Agnieszka Majcherska, prezes zarządu Eurelo z Łodzi. Menedżerem 10-lecia został Marek Maruszak, prezes zarządu firmy Rossmann Supermarkety Drogerijne Polska. Organizatorami konkursu są redakcja „Dziennika Łódzkiego” i Łoża Łódzka Business Centre Club, a patronem marszałek WŁ Witold Stępień.

– Od dziesięciu lat staramy się w ten sposób zauważać menedżerów. Przedsiębiorstwa i menedżerowie to tak naprawdę sól tej ziemi. Rozwój regionu jest ściśle związany z rozwojem przedsiębiorczości, a motorami tego rozwoju są właśnie menedżerowie. Trzeba ich wspierać, doceniać ich pracę i talenty, trzeba dbać o to, by pojawiało się ich jak najwięcej w naszym regionie oraz trzeba ich nagradzać za uzyskiwane wyniki – powiedział podczas gali marszałek Witold Stępień.

Przypomnijmy, że zgłaszani do konkursu i honorowani są menedżerowie, którzy, oprócz skuteczności biznesowej, kierują się jednocześnie zasadami etyki i charakteryzują dużą wrażliwością społeczną.



Nowe inwestycje medyczne

Samorząd województwa łódzkiego rozpoczyna kolejne, duże przedsięwzięcie w podległej jednostce medycznej. Rozbudowany zostanie budynek Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala im. M. Pirogowa w Łodzi.

O szczegółach projektu oraz inwestycjach medycznych w województwie łódzkim na konferencji prasowej mówili Joanna Skrzydlewska, członek zarządu WŁ, Witold Stępień, marszałek WŁ oraz Dariusz Klimczak, wicemarszałek WŁ.

- Od tej inwestycji zaczynamy kolejny proces zmian w służbie zdrowia, podległej samorządowi regionu. W nowej części szpitala im. Pirogowa znajdują się 4 nowoczesne sale operacyjne, centralna sterylizatornia i oddział intensywnej terapii. To jedna z kilku dużych inwestycji w naszych szpitalach. Trwa modernizacja oddziału ginekologii i neonatologii w wojewódzkim szpitalu w Zgierzu. Modernizujemy szpital im. M. Kopernika w Łodzi. Prawie 400 mln zł łącznie samorząd województwa zaangażował w modernizację i wyposażanie szpitali wojewódzkich – powiedział marszałek Witold Stępień.

- Ja szczególnie się cieszę, że w Łodzi powstanie duży i nowoczesny oddział intensywnej terapii. Brak miejsc na takich oddziałach jest problemem w skali województwa. Także w innych regionach w kraju. Ważne, że nowe oddziały powstaną szybko, bo w ciągu 12 miesięcy – powiedział wicemarszałek Dariusz Klimczak.

- Gratuluję całemu zespołowi szpitala, a do wszystkich zaangażowanych w ten projekt kieruję słowa podziękowania od rady społecznej szpitala, która mocno zabiegała o tę inwestycję – powiedziała Joanna Skrzydlewska.

Budowa i nowoczesne wyposażenie nowego budynku kosztować będzie blisko 46 mln zł.

Nowe przystanki ŁKA

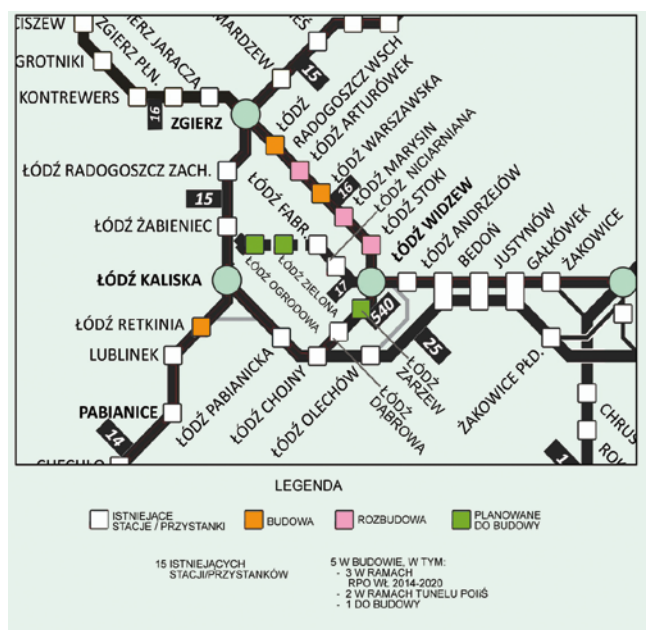
Na trasie Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej powstaną trzy nowe przystanki, a kolejne zostaną zmodernizowane. 27-milionową inwestycję, wspartą pieniędzmi unijnymi, ogłosił na konferencji marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień i prezydent Łodzi Hanna Zdanowska.

Łódzka Kolej Aglomeracyjna oferuje mieszkańcom województwa połączenia w komfortowych warunkach, ale dba także o dogodne miejsca przesiadkowe i odpowiednie warunki oczekiwania na pociągi. Stąd projekt budowy i przebudowy przystanków, który został wsparty przez zarząd województwa łódzkiego kwotą 23 mln zł. Pieniądze pochodzą z funduszy unijnych. Polskie Linie Kolejowe, które będą realizować zadanie we współpracy z miastem Łódź, planują wydać łącznie 27 mln zł. Dzięki tym pieniądzom pasażerowie jadący z Pabianic, Łowicza czy Zgierza będą mogli wysiąść w Łodzi na stacjach: Warszawska, Radogoszcz Wschód i Retkinia. Rozbudowane, a przez to zupełnie odmienne będą też przystanki: Stoki, Marysin i Arturówek.

- Nowe przystanki, poza peronami i wiatami przystankowymi, zostaną wyposażone w monitoring wizyjny, system informacji pasażerskiej, parkingi rowerowe i samochodowe. Zapewnione będą też dwustronne dojścia do przystanków – mówił marszałek Witold Stępień.

Ważnym elementem projektu przystankowego będzie integracja kolei z transportem miejskim. Łódź zapowiada przebudowę kładki dla pieszych nad torami. – To ucieszy pasażerów ŁKA i mieszkańców łódzkich osiedli, podzielonych dotąd przez tory kolejowe – dodała prezydent Hanna Zdanowska.

Na Stokach, Marysinie i Arturówku zainstalowany zostanie monitoring, powstanie też system informacji pasażerskiej. Na Stokach wybudowane zostanie przejście podziemne, umożliwiające dojście do ul. Lawinowej. Przy Marysinie powstanie mijanka kolejowa, która pozwoli zwiększyć częstotliwość kursowania pociągów na linii Widzew – Zgierz. Prace budowlane mają się rozpocząć w tym roku.



Życie po śmierci

Rozmowa z Katarzyną Tością, pomysłodawczynią i koordynatorką projektu „odNOWA pamięci – rewitalizacja przestrzeni kulturowej”, zrealizowanego w ubiegłym roku przez Fundację Monumentum Iudaicum Lodzense.



■ Szymcha Keller w Piotrkowie
18.09.2017



■ Katarzyna Tościa

Skąd pomysł na takie przedsięwzięcie?

Z wykształcenia jestem archeologiem i historykiem sztuki, a to przedsięwzięcie umożliwiło mi zarażenie uczestników potrzebą tropienia przemian historyczno-kulturowych, a przede wszystkim pozwoliło zwrócić uwagę na konieczność ochrony śladów przeszłości w architekturze, sztuce sepulkralnej i pozostałościach archeologicznych.

Dlaczego ten projekt odbył się w Głównie i w Piotrkowie Trybunalskim? Chyba nieprzypadkowo.

W Piotrkowie Trybunalskim w październiku 1939 roku Niemcy założyli pierwsze na ziemiach polskich getto. Trzy lata później wywieziono z niego do obozów zagłady w Treblince i Majdanku około 22 tysięcy Żydów. Getto w Głównie zostało utworzone 12 maja 1940 roku i funkcjonowało do marca 1941 roku. Następnie rzemieślników z tego getta wywieziono do getta w Łowiczu, a pozostałych do getta w Warszawie.

Do wybuchu II wojny światowej społeczność żydowska w tych miastach była liczna.

Stanowiła 22 proc. mieszkańców Piotrkowa. W XIX stuleciu w rękach żydowskich przemysłowców znajdowały się tam m.in. młyn parowy, browar, huta szkła, fabryki, ale przede wszystkim sklepy, pracownie i warsztaty usługowe. Przełom XIX i XX wieku przyniósł wzrost aktywności Żydów na polu kultury i działalności społecznej.

Ludność wyznania mojżeszowego została sprowadzona do Główna w latach 30. XVIII w. przez ówczesnego dziedzica miasta Baltazara Ciecierskiego. Na przełomie 1793/94 roku społeczność żydowska liczyła 198 osób wśród 321 mieszkańców miasta. Natomiast w 1857 r. gminę żydowską stanowiło 1277 spośród 1653 mieszkańców. Liczebna przewaga Żydów zmalała na przełomie XIX i XX wieku.

Są to miejsca, w których wyraźnie widać przerwanie ciągłości kulturowej, związanej z obecnością ludności żydowskiej, a mnie zależy na kontakcie z mieszkańcami mniejszych miast, bo wtedy łatwiej jest śledzić efekty współpracy z młodzieżą.

W jaki sposób osiągnęłaś powyższe cele?

Zaprosiłam dzieci i młodzież na spotkania, warsztaty i zajęcia edukacyjno-animacyjne z pogranicza historii, archeologii, etnologii oraz zaangażowanego street artu.

Dla uczniów szkół podstawowych przygotowałam zadanie, polegające na eksploracji metodami archeologicznymi zaaranżowanego wykopu archeologicznego. Dzieci podczas zajęć mogły wykopać między innymi elementy materialnej kultury żydowskiej, takie jak fragmenty macew. Znalezione przedmioty stały się pretekstem do rozmowy o kulturze żydowskiej.

Kolejnym etapem programu były quizy dotyczące przeszłości rodzinnego miasta oraz warsztaty plastyczne. Za pożywkę dla wyobraźni służyły archiwalne zdjęcia i wcześniejsze zajęcia.

Co czekało uczniów szkół ponadpodstawowych?

Warsztaty archeologiczne. Podstawą były archiwalne dokumenty i plany, które młodzież wspólnie z archeologami skorelowała, by wytyczyć zarys nieistniejących już ulic i domów w dawnej dzielnicy żydowskiej. Spotkania, m.in. z Szymchą Kellerem, przewodniczącym rady religijnej Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Polsce. Rabin przybliżył uczniom historię i kulturę Żydów mieszkających w ich mieście przed wojną. Prelekcje połączone były z prezentacjami multimedialnymi i filmami. Na koniec odbyły się warsztaty street artowe, bazujące na szablonach podobnych do tradycyjnych żydowskich wycinanek.

Kluczowe wydaje się osobiste doświadczenie uczestników projektu.

To jest najważniejsze. Uważam, że dzięki temu jest możliwe podniesienie świadomości historycznej młodych mieszkańców Główna i Piotrkowa Trybunalskiego oraz kształtowanie otwartych postaw wobec mniejszości żydowskiej poprzez zwrócenie uwagi na tożsamość miejsc wybranych na warsztaty. Chciałabym, żeby projekt stał się również przyczynkiem do budowania odpowiedzialności za przestrzeń publiczną.

ucyfrowieni

W województwie łódzkim walczy się z wykluczeniem cyfrowym. W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Łódzkiego mieszkańcy naszego regionu uzyskują nowe umiejętności. Dzięki projektowi pn. „Ucyfrowieni” 80 osób w wieku 45+ wzięło udział w bezpłatnych warsztatach komputerowych.



W Polsce ok. 10 mln seniorów nie potrafi korzystać z komputera, z czego w województwie łódzkim aż 65 proc. populacji 45+. Inicjatywy takie jak „Ucyfrowieni” prowadzą niewątpliwie do zwiększenia liczby użytkowników nowych technologii. Umiejętność ta jest ważna, bo we współczesnym świecie technologie cyfrowe stają się wszechobecne, podkreśla Jolanta Zięba-Gzik, członek zarządu województwa łódzkiego. Tego samego zdania jest Krzysztof Pijanowski, p.o. dyrektor Departamentu Cyfryzacji, który odpowiada za realizację projektu.

Obserwujemy, jak silna jest potrzeba posiadania tych umiejętności. Do projektu zgłosiło się prawie 200 osób, z czego duża część znalazła się na listach rezerwowanych. Zainteresowani zdają sobie sprawę, że bez umiejętności cyfrowych trudno funkcjonować w codziennym życiu. Wiedzą, że za pomocą nowych technologii można np. kupić bilet w tramwaju, zrobić zakupy, dokonać tradycyjnych płatności, zarezerwować bilety do teatru, czy też za pomocą komunikatora internetowego porozmawiać z użytkownikiem mieszkającym np. w innym kraju. Staramy się przekazać najważniejsze informacje,

dostosowując program każdej grupy do potrzeb, oczekiwań i umiejętności. Warsztaty są prowadzone w swobodnej atmosferze, dzięki czemu uczestnicy nie czują się zestresowani i łatwiej przyswajają wiedzę.

„Ucyfrowieni” są zadowoleni z warsztatów, o czym świadczą opinie: „zajęcia przemyślane i poprowadzone w cudowny sposób...”, „był to miło spędzony czas i ogrom wiedzy, które nam panie przekazały...”, „nauczyłam się stosowania pendrive’a, przegrywania fotografii z aparatu i telefonu, tworzenia folderów i zapisywania plików...”.

Poprzez udział w projekcie uczestnicy nawiązali kontakty, także przy wykorzystaniu e-narzędzi. Tworzymy społeczność „ucyfrowionych”, nie ograniczając się do udziału w warsztatach, ale także aktywnie uczestnicząc w konferencjach i zajęciach poświęconych tematyce kompetencji cyfrowych. Organizujemy wspólne wyjścia do miejsc, dających możliwość wykorzystania nabytych umiejętności, takich jak interaktywne muzea.

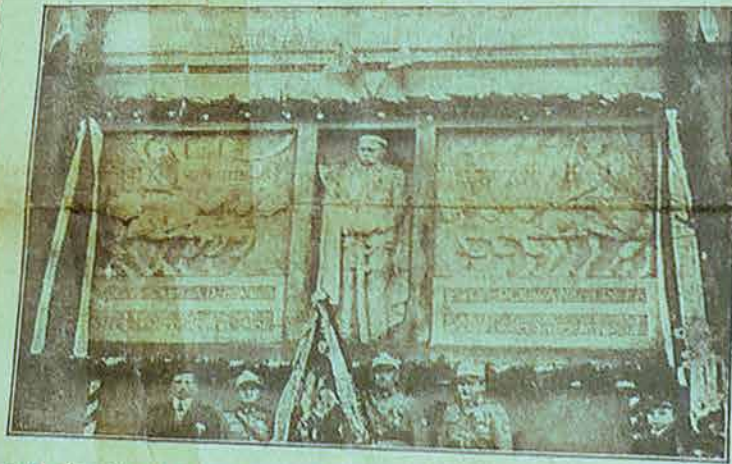
„Ucyfrowieni” to wcielenie w życie idei: „samorząd bliżej obywatela”. Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego jako pierwszy w Polsce

realizuje taki projekt, skierowany do mieszkańców regionu, wykorzystując zasoby i środki pochodzące z budżetu województwa. W 2017 r. na projekt wydano około 10 tys. zł. Bezpośrednie kontakty z mieszkańcami korzystnie wpływają także na wizerunek urzędu jako przyjaznej i rozpoznawalnej instytucji. Obywatel ma poczucie, że urząd uwzględni jego potrzeby i oczekiwania.

Pomocna jest współpraca z instytucjami, które działają na rzecz włączenia cyfrowego. W naszych działaniach wspierały nas jako patroni honorowi: Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce, Szerokie Porozumienie na rzecz Umiejętności Cyfrowych, Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego, Polskie Towarzystwo Informatyczne, łódzkie Uniwersytety Trzeciego Wieku, a medialnie „Dziennik Łódzki”. W realizacji projektu pomagały także Narodowy Fundusz Zdrowia i Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne.

Wszystkim „ucyfrowionym” gratulujemy zdobycia nowych umiejętności i życzymy dalszego ich rozwijania i wykorzystywania. Instytucjom zaangażowanym w realizację projektu dziękujemy za pomoc.

Z Obchodu Święta Niepodległości w Łodzi



Przy ul. Ogrodowej 34 została odsłonięta tablica ku czci Marszałka Piłsudskiego.

WIADOMOŚĆ UKRYTA POD TAPETĄ

13 listopada 1934 roku łódzki dziennik „Ilustrowana Republika”, którego redakcja znajdowała się przy ulicy Piotrkowskiej 49, zamieścił informację zatytułowaną: „Z obchodu Święta Niepodległości” oraz fotografię z uroczystości odsłonięcia pamiątkowej tablicy i tylko jedno zdanie: „Przy ul. Ogrodowej 34 została odsłonięta tablica ku czci Marszałka Piłsudskiego”.

Pozółkła strona gazety została przypadkowo odkryta sześćdziesiąt lat później podczas zrywania tapet w remontowanym mieszkaniu w łódzkiej kamienicy. Zainspirowała do zgłębienia tematu, a także do poszukiwań dalszych informacji.

W Łodzi przy ulicy Ogrodowej 34 ma siedzibę Łódzkie Towarzystwo Śpiewacze im. Stanisława Moniuszki. Budynek oddziela od przechodniów murowane ogrodzenie, w którym widoczna jest wnęka o wymiarach dwieście na czterysta pięćdziesiąt centymetrów. To w niej umocowano pamiątkową tablicę.

Wykonanie tej ogromnej, odlanej w brązie płaskorzeźby powierzono łódzkiemu artyście rzeźbiarzowi Zygmuntovi Kowalewskiemu. Składała się z trzech płyt. Na zdjęciu w centralnej części widać wspartą na szabli, pełnowymiarową postać Marszałka. Po stronie lewej husaria z obnażonymi mieczami, niżej napis: BOGA RODZICA DZIEWICA „Pieśń polska wiodła Ciebie na boje / Potęgę Polsce dały Twe znoje”.

Część prawa przedstawia zwrócony w stronę wodza oddział ułanów nadwiślańskich, oddających mu hołd wzniesionymi szablami. Niżej napis: „JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA”, „Wolną Ojczyznę dłoń Twoja władza, / Wolna pieśń polska hołd Tobie składa”.

Informacje o krajowych uroczystościach, związanych z 16. rocznicą odzyskania niepodległości, ówczesna prasa łódzka zamieściła na pierwszych stronach gazet. Ale informacje dotyczące obchodów święta w Łodzi zamieszczano na czwartej, piątej i dalszych stronach. „Głos Poranny” z 11 listopada na stronie siódmej, po wcześniejszych, „ważnych” doniesieniach o ustawianych w poprzek ulicy straganach, wyścigach kelnerów czy prześladowaniach nagusów w Niemczech.

„Ilustrowana Republika”, jedno z najpoczytniejszych wówczas łódzkich pism, jako jedyna chyba zamieściła zdjęcie z uroczystości odsłonięcia tablicy, ufundowanej przez Stowarzyszenie Śpiewacze. Co mogło stanowić powód wstrzemięźliwości informacyjnej? Przecież, jak donoszono, uroczystości miały bardzo uroczysty charakter. W Łodzi, po mszy i defiladzie na placu Hallera, wyruszył pochód w kierunku ulicy Piotrkowskiej, a przy skrzyżowaniu z ul. 6 Sierpnia ustawiono trybunę, z której defiladę odbierali gen. Langner i wojewoda Hauke-Nowak. W pobliżu zgromadził się kilkutyśięczny tłum i policja miała problemy z utrzymaniem porządku.

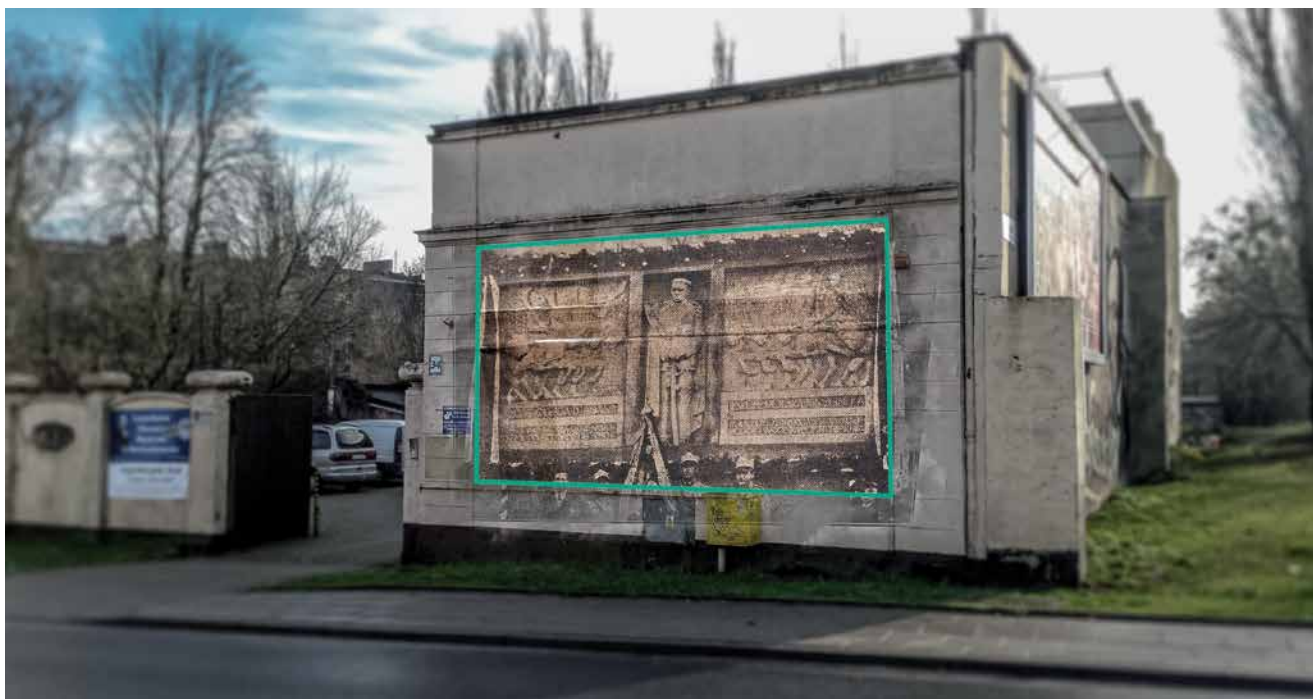
Może to tu znajduje się odpowiedź? Czy powód stanowiło to, że założona w styczniu 1923 roku „Republika”

– dziennik polityczny, literacki i handlowy – odrodzona w lipcu 1925 roku jako „Ilustrowana Republika”, po dwóch latach zawieszenia opowiedziała się jako redagowane w duchu liberalizmu pismo prorządowe, nigdy niezwiązane z żadną partią polityczną? A może fakt, że lata 1933 i 1934 to okres w historii Łodzi politycznie niespokojny?

Strajk okupacyjny w Widzewskiej Manufakturze, spowodowany wstrzymaniem wypłat robotnikom, przerodził się w powszechny strajk włóknarzy, a następnie w strajk generalny trwający cztery tygodnie. Kilka dni po zakończeniu strajku, wymuszonym przez rząd, w mieście rozpoczęły się kolejne masowe demonstracje. Tym razem niezwiązane z trudną sytuacją robotników, lecz wymierzone przeciw miejscowemu Niemcom i szerezeniu przez nich ideologii narodowo-socjalistycznej.

Wydarzenia te i przewidywane na 1935 rok uchwalenie przez parlament nowej ustawy o samorządzie spowodowały rozwiązanie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych samorządu łódzkiego i powołanie komisarzy rządowego. Został nim radny miejski, były wiceprezydent miasta, inżynier Wacław Wojewódzki.

A może na wstrzemięźliwość informacyjną wpłynęły wyniki wyborów do



■ W tym miejscu przed II wojną światową przy ul. Ogrodowej 34 w Łodzi znajdowała się tablica upamiętniająca marszałka Józefa Piłsudskiego

Rady Miejskiej, odbywających się pod koniec maja 1934 roku? Ku zaskoczeniu kół prorządowych ogromny sukces odniósł obóz narodowy, uzyskawszy 39 miejsc. Do zwycięstwa wyborczego Stronnictwa Narodowego w Łodzi przyczyniły się w dużej mierze ówczesne władze, zakazując narodowcom udziału w uroczystościach święta 3 Maja i aresztując członków tego ugrupowania. W wyniku wrześnieowych wyborów głosami narodowców prezydentem został krakowianin Stanisław Rymer. I może to, że obóz narodowy nie był przychylnie nastawiony do osoby marszałka Piłsudskiego spowodowało, że starająca się o zachowanie neutralności „Ilustrowana Republika” wmurowanie tablicy poświęconej marszałkowi Piłsudskiemu potraktowała tak lakonicznie?

Nasuwa się też pytanie, co było powodem, że to właśnie Towarzystwo Śpiewacze zdobyło się na niemały wysiłek finansowy, fundując tak okazałą tablicę Piłsudskiemu?

Czy anonimowym udziałowcem w tym przedsięwzięciu była rodzina Poznańskich? To przecież dzięki jej życzliwości Towarzystwo Śpiewacze nabyło za 1/3 wartości działkę, na której w 1920 roku rozpoczęto budowę nowej siedziby.

Znaczenie mógł mieć również fakt, że „Ilustrowaną Republikę”, dziennik bogatego mieszczaństwa, wydawał koncern reprezentantów przemysłu



■ Stowarzyszenie Śpiewacze im. Stanisława Moniuszki, źródło: fotopolska.eu

włókienniczego, stanowiący w ówczesnej Łodzi prasowe mocarstwo, a jego prezes Maurycy Poznański należał do liderów tej gałęzi przemysłu.

W 1939 roku, po zajęciu Łodzi przez Niemców, tablica została zdemonstrowana i prawdopodobnie zniszczona. A może została gdzieś ukryta i czeka na odnalezienie? Do dziś pozostała jedynie wnęka w murze.

Przy okazji można się zastanowić, dlaczego właśnie 11 listopada obchodzimy Święto Niepodległości? Tego dnia w 1918 roku podpisany został rozejm w Compiegne, który przypieczętował

klęskę Niemiec. W tym samym dniu Rada Regencyjna przekazała Józefowi Piłsudskiemu władzę nad wojskiem. Jednak to dzień później, 12 listopada, otrzymał on misję utworzenia rządu narodowego i został mianowany naczelnym wodzem. Do Warszawy przybył dziesiątego listopada.

Ustanowione 23 kwietnia 1937 roku Święto Niepodległości obchodzone było tylko dwa razy – w 1937 i 1938 roku. Podczas okupacji niemieckiej było zakazane. Po wojnie zniesiono je 22 lipca 1945 aż do ponownego ustanowienia w roku 1989.

Największą popularnością cieszyła się operetka

Teatr Polski rozpoczął nowy rok powtórką programu z „Wieczoru sylwestrowego” i sztuką Piotra Decourcelle’a *Dwaj malcy*. W styczniu zapraszał także na *Noc listopadową* Wyspiańskiego, *Konstytucję* Bolesława Gorkyńskiego, *Hamleta* Szekspira, a także komedie: *Młodzi i starzy* A. Hajo, *Nasi najserdeczniejsi* W. Sardeu, farsę gorąco przyjętą przez publiczność *Złoty wiek rycerstwa* Ch. Marlowe’a oraz krotkochwilę M. Ucala i M. Fernera *Zmęczony Teodor*.

Teatr „Wielki” z kolei, w którym występowali artyści pod dyrekcją Juliusza Adlera, Hermana Sierockiego (Sieradzkiego), Icchaka Zandberga i Morissa D. Wachsmanna, rozpoczął rok *Księżną Czardaszką* w tłum. Juliusza Adlera z muzyką E. Kálmána. W kolejnych dniach zapraszał także na spektakl *Zbrodnia i kara* Dostojewskiego, benefisy artystów i przedstawienie *Dzieci dla dzieci* z przeznaczeniem dochodu na wpisy szkolne dla niezamożnych uczniów. Powodzeniem cieszyły się również prezentowane na tej samej scenie produkcje artystów ze Zrzeszenia Żydowskich Artystów miasta Wilna, którzy, jak głosiły reklamy, przybyli do Łodzi z własnymi perukami i kostiumami.

Propozycje te, adresowane do najszerszej grupy odbiorców o różnych gustach, miały znaczną publiczność. Wydaje się jednak, że największą atrakcją stanowiły w tym czasie operetki, prezentowane przez goszczące w Łodzi zespoły: „Operetka Polska” H. Czarnieckiego (z orkiestrą cesarsko-królewskiego austriackiego krakowskiego 100 pułku piechoty) oraz, występujący aż do kwietnia, zespół Stefana Szczuki. Teatr ten, nazywany teatrem variéte (od 1 lutego anonsujący się jako Międzynarodowy Teatr Scala), kierowany przez Samuela Kupermana, nowy rok rozpoczął jednak dramatem *Therese Raquin* Emila Zoli z udziałem Idy Kamińskiej, wielkiej osobowości żydowskiej sceny teatralnej.

Popularne miejsce rozrywki stanowił w tym czasie w Łodzi także Teatr

„Urania”, którego historia sięga roku 1907, kiedy to przy Cegielnianej 34 (dziś na rogu ulic Jaracza i Piotrkowskiej) jego założyciele – Teodor Junod i Eugeniusz Vortheil – wzniesli gmach z widownią na 250 miejsc, dość obszerną sceną, miejscem dla orkiestry, kabiną projekcyjną, bufetem, werandą i letnim ogródkiem. Otwarcie teatru zapowiadano na 12 stycznia 1918 r. Natomiast Teatr „Colloseum”, mieszczący się przy Zachodniej 53 (dziś Więckowskiego 13) w styczniu proponował wielką sensację – występy Alexa Grahlmana z „Teatrem Liliputów”.

Największą frekwencją cieszyły się jednakże w tym czasie w Łodzi kina, prezentujące światowe nowości podczas nawet trzech programów dziennie. Ich właściciele, podobnie jak i szefowie zespołów teatralnych, zatrudniając muzyków nie wynagradzali ich odpowiednio, co w tych trudnych czasach stało się przyczyną zbiorowych protestów. W styczniu 1918 zastrajkowali członkowie orkiestry „Wielkiego”. Po nich protestowali muzycy orkiestry „Scali”. W lutym podjęli także protest muzycy zatrudnieni w kinach, żądając m.in. podwyższenia dziennej pensji, unormowania przysługujących im przerw i urlopów w celu uczestnictwa w koncertach Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej, występującej w tym czasie w Sali Koncertowej „Domu Koncertowego”. W niedzielne popołudnia orkiestra dawała koncerty popularne,



Rita Sacchetto

a w poniedziałkowe wieczory symfoniczne, grając pod batutą Bronisława Szulca i Zdzisława Birnbauma z solistami, m.in. ze skrzypkiem Bronisławem Hubermanem, wiolonczelistą Elim Kochańskim oraz śpiewaczką Matyldą Polińską-Lewicką. Wykonywała dzieła Beethovena, Brahmsa, Bacha i Berlioz.

Na tych wszystkich wydarzeniach nie kończył się kalendarz kulturalnych ofert na początku 1918 roku. Organizowano także koncerty solistów, „wieczory klasycznych tańców” Rity Sacchetto, zapowiadane jako wielka, wprost niebywała sensacja, czy np. wieczór w Sali Koncertowej Kazimierzy Rychterówny, słynnej polskiej recytatorki i aktorki Teatru Polskiego w Łodzi, która w swoim autorskim programie prezentowała fragmenty *Iliady* Homera, parafrazę J. Słowackiego *Pomór*, *Gniew*, *Sielankę* Sienkiewicza, *Święty Boże* Kasprowicza, *Po bitwie* M. Konopnickiej oraz *Wiochnę* Lenartowicza.

Powstanie styczniowe na Wzniesieniach Łódzkich

Parki krajobrazowe kojarzą się nam najczęściej z walorami przyrodniczymi i malowniczymi panoramami, które winny być chronione i popularyzowane w warunkach zrównoważonego rozwoju. Należy jednak pamiętać, że w granicach parków znajdują się również obszary o cennych wartościach historycznych i kulturowych. Ich zachowanie i upowszechnianie należy do ważnych zadań służb parków krajobrazowych.

Obszar Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich (PKWŁ), za sprawą bitew pod Dobrą, Wolą Cyrusową i Dobieszkwem, stał się istotnym punktem na wykraczającej poza granice Królestwa Polskiego mapie wielkiego narodowowyzwoleńczego zrywu w 1863 r.

W połowie XIX w. teren położonego między Łodzią, Brzezinią i Strykowem PKWŁ charakteryzował się większą lesistością niż obecnie. To sprzyjało działalności oddziałów powstańczych, które w warunkach wojny partyzantycznej zyskiwały dogodne miejsca koncentracji i wypoczynku.

W styczniu 1863 r. w lasach pod Dobrą zaczął formować się oddział doktora Józefa Dworzaczka, cywilnego naczelnika powiatu łęczyckiego. Po propagandowym przemarszu przez Brzeziny, Stryków, Zgierz i Łódź, podczas którego ogłoszono manifest Rządu Narodowego, oddział zatrzymał się w lesie, w niewielkiej odległości na wschód od Dobrej. 24 lutego 1863 r. odpoczywający powstańcy zostali zaskoczeni przez rosyjskie dwie rotę piechoty i sotnię kozaków (łącznie ok. 270 żołnierzy). Mimo zamieszania, grupa kosynierów stawiała opór i przypuszciała zakończony niepowodzeniem atak.



■ Pomnik powstańców w Dobrej

Próbę kontrataku podjęli również ułani, lecz przedarższy się przez szeregi carskiej piechoty musieli uchodzić przed kozakami. Dworzaczek, prawdopodobnie ranny na początku bitwy, opuścił plac boju, jednak po powrocie wydał rozkaz do kolejnego natarcia, które załamało się pod silnym ogniem rosyjskiej piechoty. Powstańcy rzucili się do bezładnej ucieczki. Część została otoczona na pobliskiej polanie, gdzie mimo wezwań do poddania się podjęła walkę do końca. Wśród 63 poległych było kilka kobiet, w tym Maria Piotrowiczowa, 23-letnia nauczycielka z Radogoszcza.

Szczególny przebieg podczas powstania styczniowego miała bitwa pod Wolą Cyrusową 4 września 1863 r. Naprzeciw zajmujących wschodni skraj lasu poćwiardowskiego Rosjan, dysponujących siłą dwóch armat, dwóch rot piechoty i dwóch szwadronów jazdy, na otwartym polu stanęło 1148 powstańców. Podobnie jak w wypadku regularnej armii, skrzydła dowodzonego przez majora Skowrońskiego polskiego zgrupowania zajęła jazda, a środek formacji strzelców i kosynierów. Pod ogniem armat i rosyjskiej piechoty powstańcy przeprowadzili brawurowy atak. Mimo strat własnych, dopadli ustawione na skraju lasu armaty i wycięli ich obsługę. Rosjanie pod naporem powstańców cofnęli się w głąb lasu, a przekonany o klęsce ich dowódca, pułkownik Hagemejster, uszedł z obstawą z pola walki. Zacięta bitwa rozgorzała w lesie, kiedy z niewyjaśnionego powodu od ataku odstąpiło polskie lewe skrzydło. Żołnierze carscy poczęli zyskiwać przewagę. Od strony Rogowa nadciągały rosyjskie oddziały. Zmuszeni do odwrotu powstańcy, ponosząc straty, wycofali się z lasu otwartym terenem,

zaś doświadczeni bitwą Rosjanie nie podjęli już pościgu.

Do ostatniej bitwy powstania styczniowego na terenie PKWŁ doszło 25 września 1863 r., kiedy naciskane przez Rosjan w Gałkowie dwa oddziały powstańcze wycofywały się w kierunku Strykowa. Ułani nękani podczas krótkiego odpoczynku w Skoszewach opuścili miejscowość i zaraz zostali zaatakowani przez kozaków i piechotę. Ostrzeliwując się, podążali w kierunku Dobieszkwowa, gdzie na grobli próbowano powstrzymać atak nieprzyjaciela, jednak rozpraszająca się polska jazda zaczęła uchodzić w nieładzie w stronę Strykowa.

Śladami po tamtych dramatycznych wydarzeniach są na terenie PKWŁ powstańcze mogiły i miejsca upamiętnień. Na cmentarzu parafialnym w Dobrej spoczywa 52 powstańców poległych w bitwie pod Dobrą oraz 16 powstańców poległych pod Dobieszkwem. Wspomniana Maria Piotrowiczowa, wraz ze swoim mężem Konstantym, spoczęła na Cmentarzu Starym w Łodzi, zaś miejsce jej bohaterskiej śmierci upamiętnia głaz nad Kiełmiczanką. Pamiętkę zmagani powstańczych w Starych Skoszewach stanowi głaz zwieńczony metalowym krzyżem, usytuowany na szczycie wschodniego wału średniowiecznego grodziska. 28 powstańców, którzy zginęli w boju pod Wolą Cyrusową, pochowanych jest na cmentarzu w Kołacinku, w odległości kilku kilometrów od wschodniej granicy PKWŁ.

W celu upamiętnienia powstańczego zrywu, oddania hołdu poległym i upowszechnienia wiedzy na temat powstania styczniowego każdego roku na terenie PKWŁ odbywa się rajd pieszo-rowerowy pn. „Śladami powstania styczniowego”.



■ Wręczenie nagrody głównej przez Witolda Stępnia, marszałka Wł i Jacka Sokalskiego, dyrektora ŁDK

27 III, 25 IV PRZYSTANEK 60 +

Ponad 500 seniorów z całego regionu wzięło udział w VIII Wojewódzkim Przeglądzie Twórczości Dojrzałej „Przystanek 60+” – Kolędy i Pastorałki, który odbył się 2 II w Łódzkim Domu Kultury. W kategorii zespoły zwyciężył Zespół Śpiewaczy Ksinzoki z Łowicza, zaś I miejsce w kategorii chóry ex aequo zdobyły Chór Nauczycielski z Łodzi i chór miejski „Artis Gaudium” z Tomaszowa Mazowieckiego. W tym roku seniorzy będą mieli jeszcze wiele okazji do zaprezentowania swojej twórczości. Już niebawem malarze i rzeźbiarze będą mogli zgłosić swoje prace do Wojewódzkiego Przeglądu Twórczości Dojrzałej, który odbędzie się 27 III w Łódzkim Domu Kultury. A w kwietniu na scenie ŁDK o główną nagrodę zawalczą artyści teatralni i kabaretowi (25 IV).

12 III ROCKOWANIE CZAS ZACZAĆ!

Gracie w zespole muzycznym wykonującym szeroko rozumianą muzykę pop-rockową? Chcielibyście profesjonalnie nagrać swoje utwory i wziąć udział w sesji zdjęciowej? Spróbujcie sił w 5. edycji Festiwalu Muzycznego Rockowanie! Aby zgłosić swój udział, wystarczy do 12 III przesłać wypełnioną kartę zgłoszeniową wraz z załącznikami (www.ldk.lodz.pl) na adres Łódzkiego Domu Kultury lub elektronicznie: rockowanie@ldk.lodz.pl. Zakwalifikowane do festiwalu zespoły wezmą udział w przesłuchaniach eliminacyjnych

3-26 III POCZUJ TEATR PO RAZ SIÓDMY

Aleksandrów Łódzki

Monodramy: *Abonent chwilowo niedostępny* (14 III, wyk. Maciej Wilewski), *Shirley Valentine* (23 III, wyk. Bożena Krawczyńska) i warsztaty twórcze: *Pozwól sobie dojść do głosu* (17 III), *Maska codzienna a maska teatralna* (10 III), *Scenariusz, interpretacja, inscenizacja* (24 III) to tylko część wydarzeń, które czekać będą w marcu na miłośników teatru. W ramach cyklu *Poczuj teatr* Fundacja Partnerstwo na rzecz Aleksandrowa Łódzkiego zaprasza także na spotkanie ze Sławomirem Sulejem oraz koncert Anny Cymmerman i Jacka Malanowskiego pt. *Z Wiednia do Las Vegas. Najpiękniejsze melodie świata od operetki do muzyki*, który odbędzie się 26 III o godz. 14 w MDK w Aleksandrowie. Szczegóły na stronie: www.alekultura.org

w Skierniewicach, Wieluniu, Bełchatowie, Kutnie, Radomsku, a także w ŁDK. Festiwal zakończy koncert finałowy w Łódzkim Domu Kultury (20 IV). Na zwycięzców czekać będą także nagrody pieniężne!

16 III NOWE SZYCIE MAKATKI

Brzeziny

Czym są makatki? To tradycyjny element dekoracyjny wystroju wnętrz wiejskich domów, niewielkie tkaniny: wyszywane, drukowane albo malowane. Wzorzyste i wielokolorowe, albo skromne, wyszywane pojedynczą nicią na jednobarwnym tle. Motywom zdobniczym towarzyszyły różne sentencje, które miały wpływać na zachowanie mieszkańców domu. Od 16 III kolejną makatkę w nowym wydaniu będzie można zobaczyć w Muzeum Regionalnym w Brzezinach (wernisaż: godz. 17). Wystawa, która prezentowana będzie do 6 V, powstała w ramach projektu *#1 Nowe szycie makatki/otwarty konkurs* zrealizowanego przez Łódzki Dom Kultury oraz Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi we współpracy z muzeami w Brzezinach, Łęczycy, Łowiczu, Opocznie, Sieradzu i Tomaszowie Mazowieckim.

III-V „LOKOMOTYWA PO WIEDZĘ” W EKOLOGICZNO-ARTYSTYCZNY TRASĘ

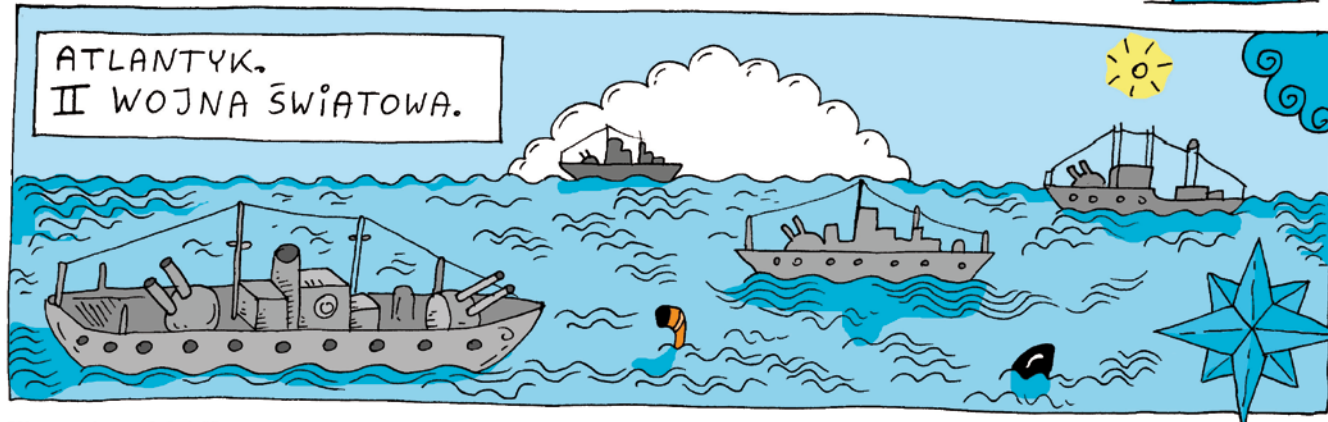
W kolejną podróż z ekologią i sztuką w tle wyrusza *Lokomotywa po wiedzę* Łódzkiego Domu Kultury. Na pokładzie znajdzie się ponad 400 uczestników w wieku 7-14 lat, którzy wezmą udział w warsztatach projektowania ubiorów, scenografii ekologicznej i aktorsko-teatralnych, a także w konkursie. Partnerami wydarzenia zostały: Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi oraz Instytut Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej. To właśnie tam zostanie zrealizowana część warsztatów. Pozostałe spotkania odbędą się w ŁDK oraz w przeszło 20 ośrodkach kultury z terenu województwa łódzkiego, w tym także w Białej, Gorzkowicach, Izabelowie, Grabowie, Kowiesach, Łgocie Wielkiej, Łękach Szlacheckich, Plichtowie, Sędziejowicach, Sławnie, Sokolnikach, Szadku, Witoni, Zdunach i Zelowie.

19 III USTA MILCZĄ, DUSZA ŚPIEWA

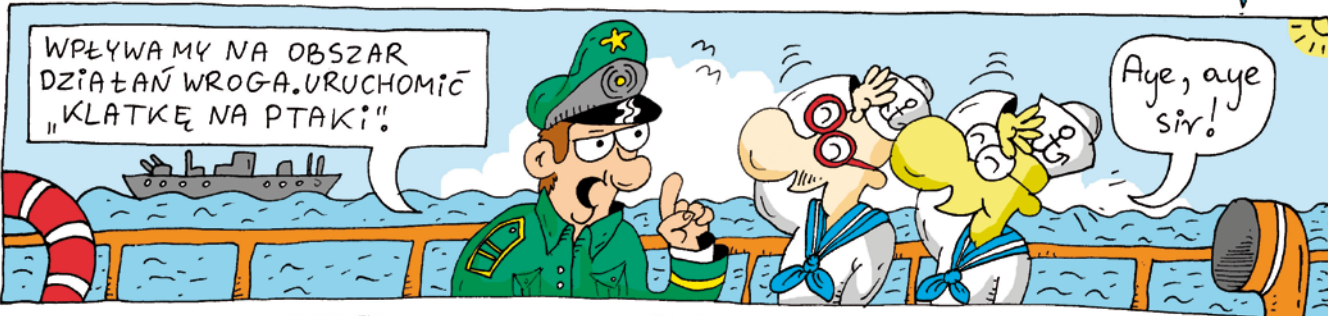
Popów Głowieński

Krzysztof Marciniak, solista Teatru Wielkiego w Łodzi, wraz z towarzyszącym mu zespołem, koncertem *Usta milczą, dusza śpiewa* zainauguruje obchody Dnia Kobiet w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Popowie Głowieńskim (19 III, godz. 16). O godz. 17.30 na scenie zobaczymy zespół wokalnie-taneczny Maraquja, a w przerwie występu dzieci i młodzież z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Popowie Głowieńskim zaprezentują swój program artystyczny. Po muzycznych wrażeniach na uczestników czekać będą poczęstunek i zabawa taneczna z zespołem Cosmo.

PIK i ROBI w Ziemi Łódzkiej



ATLANTYK.
II WOJNA ŚWIATOWA.



WPEŁYWAMY NA OBSZAR
DZIAŁAŃ WROGA. URUCHOMIĆ
"KLATKĘ NA PTAKI!"

Aye, aye
sir!



"KLATKA NA PTAKI!"
NAZYWANO SPECJALNĄ
ANTENĘ DO WYKRYWANIA
OKRĘTÓW PODWODNYCH.



WYNALAZŁ JĄ
WACŁAW STRUSZYŃSKI-
INŻYNIER POCHODZĄCY
Z WIERUSZOWA.



KAPITANIE,
OKRĘT
WROGA
NAMIERZONY!

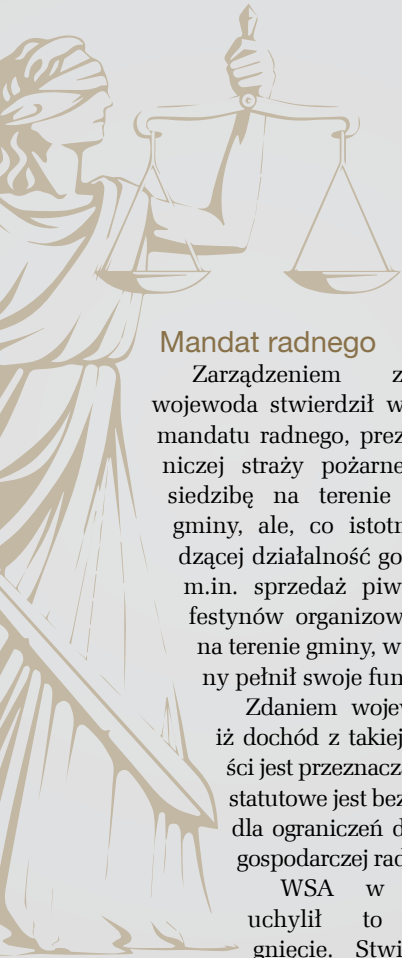
ANTENĘ MONTOWANO NA OKRĘTACH
ALIIANTÓW. JEJ WYNALEZIENIE
PRZYCZYNIŁO SIĘ DO WYGRANIA
BITWY O ATLANTYK.



TYMCZASEM NA POKŁADZIE.

ICO, PTASZYSKA,
WIDAE JUŻ
JAKIEŚ U-BOOTY?

SCEN. PIOTR KASIŃSKI 😊 RYS. ROBERT TROJANOWSKI



Mandat radnego

Zarządzeniem zastępczym wojewoda stwierdził wygaśnięcie mandatu radnego, prezesa ochotniczej straży pożarnej, mającej siedzibę na terenie sąsiedniej gminy, ale, co istotne, prowadzącej działalność gospodarczą, m.in. sprzedaż piwa podczas festynów organizowanych np. na terenie gminy, w której radny pełnił swoje funkcje.

Zdaniem wojewody fakt, iż dochód z takiej działalności jest przeznaczany na cele statutowe jest bez znaczenia dla ograniczeń działalności gospodarczej radnego.

WSA w Poznaniu uchylił to rozstrzygnięcie. Stwierdził, że nie każde korzystanie z nieruchomości gminnych może być uznane za naruszenie zakazu. Zgodnie z orzecznictwem TK, przyczyna decydująca o wygaśnięciu mandatu musi być poważna, gdyż powoduje to zniweczenie wyników wyborów. Wojewoda powinien więc rozważyć wszystkie obiektywne okoliczności.

Dalej sąd wskazał, że skoro koszty działania ochotniczych straży pożarnych pokrywane są przede wszystkim ze środków gminnych, to korzystanie przez nie z mienia komunalnego w celu uzyskania środków na pokrycie kosztów ich działalności nie może być traktowane jako prowadzenie działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia komunalnego gminy.

W tej konkretnej sprawie budynek OSP nigdy nie był wynajmowany czy wdzierżawiany. Nieruchomość została przekazana OSP w drodze darowizny, a budynek strażnicy jest wznoszony przez samych członków OSP, za pieniądze z darowizn. Jednostka straży pożarnej rzeczywiście sprzedawała piwo na festynach, ale – zdaniem sądu – wojewoda nie ustalił w sposób jednoznaczny podstawowej kwestii: czy OSP, której prezesem jest radny, rzeczywiście

Potyczki z Temidą

Przygotował:
DR ROBERT ADAMCZEWSKI

prowadzi określoną działalność gospodarczą. Nie jest bowiem wpisana do rejestru przedsiębiorców, ale do rejestru stowarzyszeń. Ponadto nie sposób uznać, że sporadyczna sprzedaż festynowa jest głównym przedmiotem działalności OSP, a także, że była to rzeczywiście działalność gospodarcza w rozumieniu przepisów ustawy o działalności gospodarczej (sygn. IV SA/Po 711/17).

Kadencja dyrektora domu kultury

Dyrektora domu kultury odwołano z powodu naruszenia przepisów prawa w związku z zajmowanym stanowiskiem. Zarzucono mu zawinięcie w związku z nienależytym zabezpieczeniem chodnika przed budynkiem domu kultury, wskutek czego przechodzień uległ wypadkowi. Burmistrz wskazał na art. 160 § 3 kk, przewidujący karę za narażenie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Dyrektor odpowiadał za bezpieczeństwo przed budynkiem.

W skardze do sądu administracyjnego dyrektor zarzucił, że nie przeprowadzono żadnego postępowania dowodowego. Brak było konsultacji ze wszystkimi stowarzyszeniami zawodowymi i twórczymi, działającymi w domu kultury, a taki wymóg przewiduje ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Przeprowadzone faktycznie konsultacje objęły stowarzyszenia niemające żadnego związku z działalnością kulturalną.

WSA w Łodzi, stwierdzając nieważność zarządzenia burmistrza o odwołaniu dyrektora, stwierdził, że ustalenie, czy przyczyna odwołania podana w zarządzeniu jest rzeczywista i prawdziwa pozostaje w gestii sądu powszechnego – sądu pracy. Zdaniem WSA, burmistrz nie mógł się też powoływać na przepisy kodeksu karnego jako podstawę odwołania, albowiem nie ma uprawnień do oceny faktów prawno-karnych, co czynić mogą jedynie organy ścigania i właściwe sądy. Zdaniem sądu, w niniejszym postępowaniu zabrakło ponadto prawidłowo przeprowadzonych konsultacji ze stowarzyszeniami. Zaniechanie takich konsultacji jest natomiast istotnym naruszeniem prawa, powodującym stwierdzenie nieważności zarządzenia (sygn. II SA/Łd 513/17).

Podatek od domu letniskowego

Właściciel budynku letniskowego kwestionował wysokość podatku od nieruchomości. Zdaniem podatnika, organ winien zastosować stawkę podatkową właściwą dla domu mieszkalnego (jest istotnie niższa od stawki opodatkowania tzw. letnisk). Domagał się także zmiany przeznaczenia budynku na mieszkalny. Uzasadniał, że nieruchomość jest jedyną, jaką posiada, i traktuje ją jak dom całoroczny, w którym przebywa na stałe. Jego zdaniem decydujący jest tu sposób wykorzystania budynku.

Organy podatkowe nie zgodziły się z tą argumentacją wskazując, iż podatnik jest właścicielem nieruchomości, na której posadowiono budynek o funkcji „inne niemieszkalne”. Decyzja podatkowa jest zgodna z danymi ujawnionymi w ewidencji gruntów i budynków.

WSA w Gliwicach uchylił decyzję organów wskazując, iż samo wybudowanie budynku w oparciu o dokumentację techniczną jako letniskowego nie przesądza, że na potrzeby podatku od nieruchomości nie jest to budynek mieszkalny. Ocenę tę determinuje faktyczna funkcja użytkowa, tj. ustalenie, czy służy zaspokajaniu podstawowych potrzeb mieszkalnych.

Odmienne stanowisko zajął jednak NSA. Uznał, że do zmiany sposobu opodatkowania spornego domku letniskowego niezbędna jest zmiana zapisów w ewidencji gruntów, o którą musi się postarać sam podatnik, i to nie przed organem podatkowym. NSA zgodził się co prawda, że w orzecznictwie przewiduje się możliwość odstąpienia od danych zawartych w ewidencji gruntu. Zaznaczył jednak, iż organy mogą odstąpić od nich, gdy dojdą do wniosku, że są one zdezaktualizowane, a dokumenty, które stanowią obowiązkową podstawę wpisów, zostały pominięte, pozostają w sprzeczności z innymi danymi z rejestrów publicznych. Przeprowadzenie przeciwdowodu to jednak sytuacja wyjątkowa.

Jak podkreślił NSA, okoliczności, że sporny dom letniskowy jest zamieszkały, wolnostojący, same nie mogły podważyć zapisów z ewidencji gruntów. Podatnik, by obniżyć daninę, musi we właściwym trybie (niepodatkowym) doprowadzić do ich zmiany (sygn. II FSK 3097/17).

Radni V kadencji

Sejmiku Województwa Łódzkiego



Piotr Adamczyk
klub radnych PiS



Artur Bagiński
klub radnych PSL



Robert Baryła
klub radnych PiS



Piotr Bors
radny SLD



Marcin Bugajski
klub radnych PO



Andrzej Chowis
klub radnych PSL



Krzysztof Ciebada
klub radnych PiS



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PiS



Arkadiusz Gajewski
klub radnych PO



Anna Grabek
klub radnych PiS



Andrzej Górczyński
radny niezależny



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Iwona Koperska
klub radnych PiS



Michał Król
klub radnych PiS



Włodzimierz Kula
klub radnych PO



Marek Mazur
klub radnych PSL



Beata Ozga-Flejszer
radna niezależna



Tomasz Piotrowski
klub radnych PO



Anna Rabięga
klub radnych PO



Ilona Rafalska
klub radnych PO



Halina Rosiak
klub radnych PiS



Mariusz Rusiecki
klub radnych PiS



Dorota Ryl
klub radnych PO



Joanna Skrzydlewska
klub radnych PO



Błażej Spychalski
klub radnych PiS



Wiesław Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stępień
klub radnych PO



Dariusz Szpakowski
klub radnych PSL



Stanisław Witaszczyk
klub radnych PSL



Marek Włóka
klub radnych PiS



Bożena Ziemięć
klub radnych PO



Jolanta Zięba-Gzik
klub radnych PSL





dla organizacji z łódzkiego



W 2017 roku wsparliśmy 428 organizacji pożytku publicznego z województwa łódzkiego

Ponad 12 mln zł „z 1%” zostało w regionie łódzkim.

Razem sprawmy, że będzie ich jeszcze więcej!

Wesprzyj jedną z 448 organizacji z naszego województwa swoim podatkiem



Wykaz znajdziesz w urzędach skarbowych i na stronie:

www.1procent.lodzkie.pl



Dołącz do nas: facebook.com/1%dlalodzkiego



promuje łódzkie

PATRONAT



MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO
Witold Stepien

PARTNERZY



Wojewoda Łódzki
Zbigniew Rau



PREZYDENT MIASTA ŁÓDZI
HANNA ZDANOWSKA

